CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO zł 5

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Wydanie B.

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiastowy 36-00 Rozmównica dla publiczności 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Poniedziałek, dnia 11 listopada 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konto PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 307

Dom wyleciał w powietrze

LONDYN (FA). Z Jerozolimy donoszą, że w czasie rewizji przeprowadzanej w domach żydowskich, 3 policjantów poniosło śmierć. Dom, w którym odbywała się rewizja, w pewnej chwili wyleciał w powietrze.

Zawieszenie broni w Chinach

Marszałek Czang-Kai-Szek wydał rozkaz zaprzestania walk

Niedługo odbędą się wybory powszechne

LONDYN (dr). Marszałek Czang-Kai-Szek wydał wojskom rządu centralnego rozkaz zaprzestania walk z wojskami komunistycznymi. Czang-Kai Szek oświadczył, że rząd jego pragnie pokoju i uchwalenia demokratycznej konstytucji. Wyraził nadzieję, że komuniści wyślą delegatów na zgromadzenie narodowe w Nankinie, które opracuje nową konstytucję, po czym odbędą się wybory powszechne.

Bułgaria republiką

Plebiscyt w Bułgarii wykazał, że ponad 90 proc. ludności opowiada się za ustrojem republikańskim. W dniach zakrojonej na wielką skalę propagandy na rzecz Republiki Ludowej, nie zabrakło i transparentów przedstawiających postacie trzech ostatnich królów Bułgarii.

Rozmowy Bevin - Byrnes na temat sytuacji żywnościowej w Niemczech

NOWY JORK (FA). Ministrowie Bevin i Byrnes odbyli rozmowę na temat sytuacji żywnościowej w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Bevin ubolewał się, że strefa brytyjska otrzymała w ostatnim kwartale jedynie 89.000 ton zboża, podczas gdy strefa amerykańska otrzymała 420 tys. ton.

W związku z rozmowami, jakie rozpoczną się we wtorek w Waszyngtonie na temat normalizacji stosunków w amerykańskiej i brytyjskiej strefie okupacyjnej, przewodniczący komisji żywnościowej ONZ Sir John Boyd Orr wezwał do jak najdalej idącej oszczędności w dziedzinie gromadzenia zapasów, gdyż nadchodząca zima grozi dotkliwym kryzysem żywnościowym.

Nenni o rozmowie Tito - Togliatti

RZYM (dr). Rozmowy Togliatti—Tito przyczyniły się, jak zaznaczył Nenni w przemówieniu w Florencji, do poprawienia stosunków między obydwoma państwami, które cierpiały pod jarzmem hitlerowskim, a które dochodzą do przekonania, że nic nie zyskują przy wzajemnym niechętnym stosunku do siebie. Togliatti oddał ojczyźnie swej wielką przysługę, a przeprowadzone przez niego rozmowy z marsz. Tito będą służyły jako podstawa polityki włoskiej.

Pamiętaj! 1612
Terpentynowy Krem
Upiększa i konserwuje obuwie
BEWI

Komisje ONZ pracują intensywnie

Wystąpienie pani Roosevelt

za utworzeniem międz. organizacji opieki nad uchodźcami

Z komisji

1. gospodarczej: W Argentynie pali się zboże, a w Chinach z głodu mrą ludzie

2. administracyjnej: Vandenberg zapewnia ONZ o poparciu Ameryki

3. politycznej: dyskusja nad przyjęciem nowych członków

4. społecznej: Anglicy bronią się przed zarzutami o torpedowaniu akcji repatriacyjnej

NOWY JORK (FA). Na posiedzeniu komisji gospodarczo-finansowej ONZ dyskutowano nad sprawą żywnościową. Delegat Chin skarżył się na niesprawiedliwy podział środków żywnościowych, na skutek czego miliony Chińczyków umarły z głodu. Twierdzenia te poparł delegat Argentyny, oświadczając, że w Argentynie spalono miliony ton zboża z braku materiałów opałowych. Należałoby pomyśleć o dobrze zorganizowanej akcji wymiany środków żywnościowych na produkty przemysłowe.

Na posiedzeniu komisji społeczno-humanitarnej i kulturalnej pani Roosevelt odpowiedziała na zarzuty postawione przez delegata radzieckiego Wyszyńskiego w sprawie dotyczącej uchodźców i wysiedleńców. Stany Zjednoczone — zdaniem p. Roosevelt — nie są bynajmniej zainteresowane w chronieniu zdrajców i przestępców wojennych.

Jeśli Związek Radziecki przeciwny jest utworzeniu międzynarodowej organizacji opieki nad uchodźcami, to mimo to organizacja ta może być stworzona przy udziale wszystkich innych państw. Delegat brytyjski w przemówieniu swoim odparł zarzuty, że władze brytyjskie popierały, wzgl. prowadziły propagandę wśród uchodźców, aby nie wracali. W wielu obozach dla uchodźców nie ma w ogóle władz brytyjskich i z uwagi na brak personelu obozy te rządzą się same. Rządowi W. Brytanii zależy na tym, aby jak najwięcej uchodźców wróciło do swojej ojczyzny.

Komisja polityczna zakończyła generalną dyskusję w sprawie nowych członków do ONZ, przy czym postanowiono zwrócić się do Rady Bezpieczeństwa, aby w myśl postanowień Karty Zjedn. Narodów raz jeszcze rozważyła sprawę przyjęcia do ONZ Albanii, południowej Irlandii, zewnętrznej Mongolii, Portugalii i Transjordanii. Wniosek ten przyjęto 7 głosami przeciwko 4, przy 2 wstrzymujących się.

Na komisji administracyjno-budżetowej sen. Vandenberg złożył oświadczenie na temat polityki amerykańskiej, stwierdzając, że obojętnie jakie stronnictwo polityczne zasiada w Waszyngtonie, ONZ zawsze liczyć może na poparcie i współpracę Stanów Zjednoczonych.

Eleonora Roosevelt

Na porządku obrad sesji plenarnej ONZ znalazł się wniosek sekretarza gen. Trygve Lie odnośnie ponownego rozpatrzenia sprawy Hiszpanii, wobec decyzji Rady Bezpieczeństwa przekazania tej sprawy Zgromadzeniu ogólnemu.

Bułgaria, o której ustroju zadecydował plebiscyt, była w dniach poprzedzających to poważne wydarzenie widownią pochodów propagandowych, w których udział wziął również lud wiejski, opowiadający się za zniesieniem monarchii. Fotografia przedstawia młode Bułgarki i Bułgarów w strojach narodowych z wiązankami zbóż w rękach.

W sprawie ubezpieczeń rzeczowych

Jest zrozumiałe, że zasadnicza przebudowa struktury społecznej, gospodarczej i politycznej Państwa Polskiego, jakiej w tej chwili jesteśmy świadkami, pociągnąć musi za sobą, celem wzajemnego dostosowania, reorganizację całego szeregu odcinków naszego życia państwowego. Zmiany te obserwujemy dziś w administracji, samorządzie, w ustawodawstwie podatkowym, socjalnym, handlu itd. itd. Są one konieczne dla sprawnego funkcjonowania całości, nie znaczy to jednak wcale, aby uznać wszystkie dotychczas istniejące instytucje za nieżyciowe i niespełniające w nowych warunkach swojego zadania. Każde posunięcie w kierunku reformy powinno być poprzedzone stwierdzeniem, że jest ono uzasadnione i sprowadzi dodatnie rezultaty.

W ub. miesiącu Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyjął projekt reorganizacji publiczno-prawnych zakładów ubezpieczeń rzeczowych w Polsce. W tej chwili na terenie Państwa działają dwa tylko zakłady, a mianowicie Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie i Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, obejmujący swym zasięgiem województwa poznańskie i pomorskie. Projekt przewiduje sfuzjonowanie obu zakładów w jeden centralny zakład dla całej Polski i wprowadzenie przymusu ubezpieczeń budynków od ognia i ziemiopłodów od gradobicia. Dotychczas przymus ubezpieczeń obowiązywał jedynie na obszarze siedmiu województw wschodniej i południowej części Polski, natomiast w pozostałych istniała zasada ubezpieczenia dobrowolnego.

W nowym projekcie na bliższe rozważenie zasługują dwa momenty: moment monopolistyczny i moment przymusu.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, który pozostanie jako jedyny zakład ubezpieczeń w Polsce, stanie się pewnego rodzaju monopolem. Z tym wiążą się ujemne strony projektowanej reorganizacji. Każdy monopol, znamy to dokładnie z dotychczasowej praktyki, zdradza już natychmiast po powstaniu tendencje do podwyższania cen za usługi czy towary, w danym przypadku do podwyższania stawek ubezpieczeniowych. Korzysta się z tego, że ubezpieczony znajduje się w sytuacji przymusowej i będzie musiał narzucone mu warunki przyjąć, lub w ogóle z ubezpieczenia zrezygnować. W takim postępowaniu nie ma oczywiście miejsca na troskę o interesy ubezpieczonego.

Jeden wielki zakład dla całego kraju nie będzie odpowiadał lokalnym warunkom, tak jak to obecnie spełnia np. Zakład Ubezp. Wzajemnych w Poznaniu. Życie gospodarcze jest w różnych częściach kraju różne i równolegle z tym istnieją też różne potrzeby w zakresie ubezpieczeń. Górny Śląsk ma zupełnie inne zapotrzebowania w ubezpieczeniach rzeczowych, niż województwo przymorskie, podobnie dawniejsze województwa zachodnie ze swą intensywną gospodarką rolną i murowanymi zabudowaniami w przeciwieństwie

do województw wschodnich z prymitywniejszą gospodarką i przeważnie drewnianymi zabudowaniami. Niewątpliwie jeden centralny zakład ubezpieczeń nie będzie na tyle elastyczny, by wszystkie te różne interesy objąć i zadowolić. W interesie więc sprawnego funkcjonowania ku zadowoleniu ubezpieczonych leżą zakłady regionalne, właśnie na wzór poznańskiego, które poza tym mogą stworzyć jedno ogólnopolskie zrzeszenie zakładów ubezpieczeń rzeczowych.

Wreszcie koszty administracyjne dużego zakładu centralnego wykazują wyższy procent w stosunku do sumy ubezpieczenia, aniżeli zakładów regionalnych. Wszystko zaś to obciąża nie kogo innego, jak ubezpieczonego, w którego przecież interesie zakład został stworzony.

Przymus ubezpieczeń, który jak wspomnieliśmy przewiduje projekt, tak jak w ogóle każdy przymus, nie będzie popularny w społeczeństwie, gdyż ubezpieczonym odbiera się wzgl. ogranicza możność samodzielnego ustalania wysokości ubezpieczenia. Społeczeństwo uważa taką przymusową składkę ubezpieczeniową za swego rodzaju podatek, płaci więc ją niechętnie, również pod przymusem. Natomiast poznański Zakład Ubezp. Wzajemnych, który działa na zasadzie dobrowolnych ubezpieczeń, zdołał tak wychować społeczeństwo, że rozumie ono potrzebę ubezpieczeń i korzysta z nich powszechnie. Sumę ubezpieczenia ustala się na podstawie dobrowolnej umowy w zależności od lokalnych warunków. Takiego załatwienia sprawy nie zna przymus, który posługiwać się będzie sztywnymi i raz na zawsze ustalonymi normami.

Rozważany projekt reorganizacji Zakładów Ubezp. Rzeczowych nie uzyskał jeszcze mocy obowiązującej. Jest więc czas, aby go jeszcze raz przemyśleć i rozważyć jego realność. Zastrzeżenia samego projektodawcy mówi, że w wypadku niezdania egzaminu przez jeden Zakład ogólnopolski, stworzone zostaną Zakłady regionalne na wzór poznańskiego.

Włochy i Dunaj przedmiotem rozmów

Rady Czterech Ministrów

NOWY JORK (dr). Na ostatnim posiedzeniu Rady Czterech Ministrów Byrnes poruszył sprawę Triestu, proponując by szerszą dyskusję w tej sprawie odłożyć do poniedziałku. Na posiedzeniu zajęto się więc pozostałymi klauzulami traktatu pokojowego z Włochami. Doszło przy tym do wymiany zdań między Byrnesem, a Mołotowem, który zaznaczył, że faszyzm we Włoszech podnosi głowę i dlatego dołączona być powinna do traktatu pokojowego z Włochami specjalna klauzula, zabraniająca istnienia wszelkich organizacji faszystowskich. Byrnes odpowiedział, że trzebaby wpierw rozważyć definicję „faszystowskich" organizacji. Zresztą rząd włoski czyni wszystko, co w jego mocy, by organizacje takie nie istniały. Liczebność wojska natomiast została ustalona traktatem pokojowym.

Wypłynęła również sprawa wolnej żeglugi na Dunaju. Delegat brytyjski zaznaczył, że Wielka Brytania nie dlatego najdłużej walczyła w tej wojnie, by teraz zrezygnować z praw przysługujących jej przed wojną. Mołotow stwierdził, że sprawa wolnej żeglugi na Dunaju nie jest związana z traktatem pokojowym, a winna być przedmiotem osobnych rozmów.

Następne posiedzenie Rady Czterech odbędzie się w poniedziałek.

Delegat Jugosławii na posiedzeniu Rady Simicz, odbył dłuższą konferencję z min. Bevinem, Byrnesem i zastępcą Bidault'a, przy czym powtórzył wysunięty przez marsz. Tito projekt oddania Gorycji za Triest. Od rządu włoskiego wpłynął na posiedzenie Rady list, że Włochy nie mogą zgodzić się na oddanie Gorycji.

Sprawa zaginionych dzieł sztuki polskich wyjaśnia się

Arrasy wawelskie uratowane?

LONDYN (PAP-dr). W związku z wiadomościami o zaginięciu polskich arcydzieł sztuki w Kanadzie, donoszą z Quebec, że znajdują się one w bezpiecznym miejscu i zostaną wydane rządowi polskiemu.

Historia tych dzieł sztuki jest następująca:

Wraz ze złotem polskim przywieziono je w lipcu 1940 r. do Kanady. Z wyjątkiem 2 kufrów z kosztownościami, które zdeponowano w Banku w Montrealu, resztę skrzyń złożono na przechowanie w pewnej eksperymentalnej fermie w pobliżu Ottawy, gdzie znajdowały się do wiosny br., kiedy umieszczono je z polecenia b. posła rządu londyńskiego w Kanadzie, Babińskiego, w skarbcach sławnych kościołów kanadyjskich; tam znajdowały się jeszcze w maju br., gdy stan ich i wartość badał po raz ostatni przedwojenny kustosz wawelski, prof. Zaleski.

Kiedy przedstawiciele poselstwa polskiego w Ottawie zwrócili się w ciągu tego lata do władz obu kościołów z prośbą o wydanie depozytu stanowiącego majątek i własność narodu, oświadczono im, że depozyt odebrały nieznane bliżej osoby, które się wylegitymowały umówionym hasłem.

W sprawę tę zamieszany jest b. poseł Babiński i współpracownik kustosza Zaleskiego — inż. architekt Półkowski.

WARSZAWA (PAP-FA). Sprawa zaginięcia arrasów wawelskich w Kanadzie nie schodzi ze szpalt dzienników amerykańskich. Przedstawiciel Polski w Ottawie dr Fiderkiewicz oświadczył, że skarby kultury Polski stanowią niezaprzeczalną własność narodu polskiego i nikt nie może ich sprzedać ani rozporządzać nimi w inny sposób. Skarby te muszą wrócić do kraju.

Przed ogłoszeniem wyroku na zabójców śp. Ścibiorka

Prokurator Holder oskarża...

Na rozprawie oskarżał jako pierwszy prok. Spondrowski — jako drugi prokurator Holder, który w swoim przemówieniu dał obraz całokształtu sprawy i uwypuklił kulisy zabójstwa śp. Ścibiorka. Podajemy poniżej charakterystyczne wyjątki mowy prok. Holdera wg tekstu PAP.

„Skutki śmierci Ścibiorka (mówił tenże świadek Rek) były dla grupy demokratycznej PSL fatalne. Od czynnej pracy odsunął się, zniechęcony Drzewiecki. Bańczyk, który całkowicie pozostawał pod wpływem Ścibiorka zaczął biernie poddawać się i rezygnować z walki o należyty rozwój stosunków w partii. Śmierć Ścibiorka stała się straszliwym ciosem dla zdrowej i trzeźwej myśli w PSL.

Zeznania te — wywodzi prokurator — pokazały nam na szerokiej politycznej bazie sprężynę, która wprawiła w ruch grupę terrorystyczną „Orszy", pokazała nam tę sprężynę, która wprawiała w ruch szereg innych grup bandyckich i terrorystycznych. Zeznania Reka i Drzewieckiego nie wymagają ze strony oskarżenia żadnego dodatkowego oświetlenia. Mówią same za siebie.

* * *

Polityczna wymowa zabójstwa jeszcze wyraźniej występuje po zabójstwie. Chronologia tych wypadków jest nader pouczająca. W grudniu 1945, w dzień po dokonanym zabójstwie minister Bezpieczeństwa ogłasza za pośrednictwem PAP komunikat następującej treści: „W ostatnich tygodniach w różnych punktach kraju bandy NSZ i agenci Andersa wzmogli swą zbrodniczą terrorystyczną działalność. Ofiarami padło kilkudziesięciu zamordowanych działaczy stronnictw demokratycznych, funkcjonariuszy BP, MO i wojska. Wśród nich padli (tu wymienia się szereg nazwisk). NSZ-owskie zbiry ostatnio dokonywują prowokacyjnych morderstw, mających na celu sianie zamętu i wywoływanie konfliktów w obozie demokratycznym. Zamordowanie posła Ścibiorka należy do rzędu takich prowokacji. W celu wykrycia morderców minister wyznacza oficerów śledczych i pieniężną nagrodę za wykrycie sprawcy". — Zdawałoby się, że tego rodzaju oświadczenie powinno było skłonić ludzi, niezawsze czystego sumienia — przynajmniej do pewnej wstrzemięźliwości, do przeczekania rezultatów tego śledztwa. Stało się zupełnie inaczej — i nie przypadkiem. Inaczej stać się nie mogło, gdyż oznaczałoby to rezygnację z istotnego celu tego zabójstwa, oznaczałoby to rezygnację z zatrutej broni propagandy, ze zbrodniczej mistyfikacji, mającej odwrócić uwagę społeczeństwa od prawdziwych sprawców. Nad otwartą mogiłą Ścibiorka z ust czołowego działacza PSL padły słowa, że „tak jak sanacja nie mogła zlikwidować ruchu ludowego, tak samo dziś metody walki politycznej z potężnym ruchem chłopskim zrzeszonym w PSL uderzają swoim ostrzem nie tylko w grupę polityczną, ale w interes narodu i państwa... zwrócę uwagę, że tego rodzaju metody nie przyczyniają się do uzdrowienia sytuacji politycznej w kraju, do stabilizacji stosunków, do utrwalenia i pogłębienia bezpieczeństwa demokracji, ale przeciwnie sieją zamęt i pogłębiają anarchię". Prokurator dodaje, że adresatem tu był Rząd i stronnictwa demokratyczne i wywodzi, że należałoby „przeadresować kopertę i odesłać nadawcy". Są to bowiem słuszne słowa, tylko adresat niewłaściwy.

* * *

Łącznie z powyższym oskarżyciel analizuje zeznania innego wybitnego członka — publicysty tegoż Stronnictwa, mianowicie red. Witolda Giełżyńskiego, który uważał za dopuszczalne rozsiewanie plotek o tym, o czym się dowiedział przygodnie. „Człowiek ten uważał wanym przez niego stanowiskiem za dopuszczalne i zgodne z zajmo- utrzymywanie kontaktów z tą sympatyczną panienką, która wczoraj rozpoczęła zeznania od słów — jestem oficerem wywiadu Andersa.

* * *

Dziesiątego stycznia Duninówna wysłała raport do Andersa a już 23 stycznia odbywa się debata w Angielskiej Izbie Gmin, gdzie sprawa zabójstwa Ścibiorka zajmuje tak upragnione przez naszą reakcję oświetlenie. Prokurator streszcza artykuł „Timesa" z 24. 1. 1946 r. zatytułowany „Mordy polityczne w Polsce". Jest tam mowa o interpelacji prof. Sewery i odpowiedzi min. Bevina, który jest „głęboko zatroskany ilością zabójstw politycznych popełnionych w różnych okolicach Polski... przy czym morderstwom tym towarzyszyły okoliczności, wskazujące na współudział polskiej policji bezpieczeństwa". Pozostaje nam możność przyłączenia się do troski min. Bevina, wynikającej ze znacznej liczby dokonanych w tym kraju zabójstw politycznych. Pragniemy tylko zwrócić uwagę na rzecz jedną, że mordują i grabią codziennie najlepszych, najbardziej ofiarnych ludzi z partii demokratycznych, najbardziej ofiarnych oficerów i szeregowych BP i MO, a nawet oficerów i szeregowych WP Pragniemy wyjaśnić — ciągnie oskarżyciel — że przynależność do PSL stanowi glejt, chroniący przed zabójstwem z pobudek politycznych i przed zemstą reakcji.

Gdy na sesji KRN (rozwija swą myśl prokurator) minister BP składał powtórne oświadczenie i podał nazwiska sprawców, Płońskiego i Panka i zapowiedział w najbliższych tygodniach jawną rozprawę sądową — to nawet wtedy poseł Bańczyk uważał za wskazane prosić o powołanie specjalnej komisji do zbadania sprawy zabójstwa Ścibiorka. Jest rzeczą jasną, czemu miał służyć ten wniosek: była to ostatnia deska ratunku, ostatnia chwila, która miała wywołać w opinii kraju wrażenie, że jednak nie wszystko tam jest jeszcze jasne, że nie wszystko jest w porządku. Właśnie w toku śledztwa chcieliśmy ułatwić drogę do złożenia tych rewelacji posłowi Bańczykowi. W czasie przesłuchiwania poseł Bańczyk wobec władz śledczych powiedział m. in.: kiedy składałem ten wniosek byłem poruszony i działałem pod wpływem czynnika emocjonalnego. Bardzo możliwe, że po dokładnym rozważeniu treści oświadczenia ministra Radkiewicza, nie zgłosiłbym wyżej wspomnianego wniosku, a to co mi jest wiadome w tej sprawie zgłosiłbym prokuratorowi. Przesłuchany wczoraj na rozprawie św. Bańczyk nie zasłaniał się już emocją, ale wolał w ogóle nie odpowiedzieć. Bywają takie milczenia, które posiadają wyraźną wymowę. Co wiadomo posłowi Bańczykowi w tej sprawie, to wiemy z odczytanych tutaj zeznań posła Wilanowskiego — ciągnie prokurator.

Reasumując wszystko co powiedział oskarżyciel stwierdza; kampania oszczerstw prowadzona od pierwszego dnia po zabójstwie Ścibiorka przez działaczy PSL była konsekwentną realizacją celów, dla których zabójstwo zostało dokonane. To było właśnie gromadzenie, wykuwanie kapitału politycznego, to była jawnie antychłopska, antydemokratyczna, a nawet antypaństwowa działalność godząca nie tylko w żywotne wewnętrzne interesy państwa, ale i w dobre imię Polski za granicą.

* * *

Osk. Dmochowska, zdaniem prokuratora, nie była prawdomówną w śledztwie i na rozprawie, ale nie była też prawdomówną wobec swego przełożonego w obcej Ambasadzie. Korespondent New York Herald Tribune relacjonuje: „podkreślając wagę jaką ambasada przywiązuje do zatrzymania p. Dmochowskiej, ambasador odwiedził ją wczoraj w kwaterze policji Bezpieczeństwa. Ambasador położył nacisk na zadanie Dmochowskiej dwóch pytań: czy poinformowano ją o charakterze oskarżenia i czy pozwolono jej na adwokata. Na obydwa te pytania Dmochowska odpowiedziała przecząco". Tymczasem Dmochowska sama oświadczyła na rozprawie, że już pierwszego dnia po aresztowaniu w czasie przesłuchania pokazano jej fotografię „Orszy" i powiedziano jej o co jest obwiniona. Do 12 września 1946 r. była 9-krotnie przesłuchiwana. No, a jeżeli już sprawa dotyczy adwokata to chyba dowodów nie trzeba, bo właśnie siedzi w tej sali na ławie obrońców.

Ostatni fragment swego przemówienia prokurator poświęca krótkim charakterystykom oskarżonych.

W konkluzji prokurator Holder żąda: dla Płońskiego — kary śmierci, dla Panka — kary śmierci, jak również i dla Szymczaka. Dla oskarżonego Rosińskiego ogranicza się do wnioskowania bezterminowego więzienia, dla Czaplarskiego — wnosi o pozbawienie wolności na czas nie niżej lat 10. Dla Dmochowskiej wnosi o karę pozbawienia wolności.

Po przemówieniu prok. Holdera po krótkiej przerwie zabierają głos obrońcy. Przemawiali adw. adw. Więckowska, Szulborski i Rettinger. Wyrok zostanie ogłoszony we wtorek.

Żydzi bułgarscy przeciw opozycji

SOFIA (ŻAP). Do wyborów w Bułgarii ludność żydowska zgłosiła 13 kandydatów, z których wszyscy należą do partii Frontu Ojczyźnianego, a mianowicie: 6 socjalistów, 3 komunistów, 2 członków partii Zweno i jednego członka partii agrarnej. Wśród kandydatów opozycji nie ma przedstawiciela ludności żydowskiej.

USA odwołuje swojego przedstawiciela z Albanii

NOWY JORK (dr). Ameryka odwołała swojego przedstawiciela dyplomatycznego z Albanii, podając jako powód zerwania stosunków dyplomatycznych fakt, że Albania nie wywiązuje się z zobowiązań, wynikających z układu, zawartego z rządem byłego króla Zogu.

MRP i de Gaulle

PARYŻ (PAP). Kierownictwo partii republikańsko-ludowej (MRP) zaprzeczyło wiadomości, jakoby przewodniczący partii Schumann zamierzał zaofiarować prezydenturę republiki generałowi De Gaulle. Gdyby natomiast — powiada komunikat MRP — De Gaulle wysunął swą kandydaturę, MRP poparłoby ją całkowicie.

Nowy sabotaż niemiecki

Zniszczenie radiostacji koło Frankfurtu

FRANKFURT (dr). Radiostacja agencji prasowej, położona niedaleko Frankfurtu, a obsługująca 42 gazety wychodzące w amerykańskiej strefie okupacyjnej, została przez nieznanych sprawców zniszczona.

Bojkot towarów angielskich w Palestynie

LONDYN (dr). Żydowskie tajne organizacje ogłosiły bojkot towarów zagranicznych. W wydanej odezwie organizacja ta głosi, że walczyć będzie przeciwko Anglii nie tylko mieczem, ale i gospodarczo. Naznaczono też kupcom żydowskim terminy do usunięcia ze swych sklepów i wystaw towarów pochodzenia zagranicznego, specjalnie angielskiego.

Z dnia

Wybory we Francji

Świat żyje pod znakiem wyborów. Po głosowaniu powszechnym w Stanach Zjednoczonych, przyszła kolej na Francję. O wielkim znaczeniu, jakie nowa Czwarta Republika Francuska przywiązuje do swych pierwszych wyborów parlamentarnych świadczy fakt, że premier Bidault nie jest obecny na konferencji Rady Czterech Ministrów, a posłał tam swego zastępcę oraz że na kongresie socjalistycznym w Bernie, poza socjalistami niemieckimi, brakuje jedynie — francuskich.

Kampania wyborcza była ostra i prowadzona z właściwym Francuzom temperamentem. Często dochodziło do starć ulicznych między przeciwnikami politycznymi. A dzisiaj 26 milionów Francuzów przystępuje do urn wyborczych, zdając sobie sprawę, że akt ten powinien przyśpieszyć stabilizację gospodarczą kraju.

Dwie są najważniejsze kwestie, absorbujące wyborcę francuskiego: 1. zmiana konstytucji, której domaga się MRP (postępowi katolicy, socjaliści są wrogo nastawieni do wszelkiej natychmiastowej rewizji konstytucji, uważając, że czas najwyższy by skończył się we Francji okres prowizorium); 2. niedopuszczenie do inflacji franka.

Najbliższe godziny powiedzą nam, jak głosował i co wybrał naród francuski. A po wyborach odpadną wszelkie argumenty o tymczasowości władz państwowych, gdyż po wejściu w życie nowej konstytucji, Francja zamiast rządu przejściowego posiadać będzie Prezydenta i rząd trwały, a w miejsce Izby, której najważniejszym zadaniem było opracowanie ustawy konstytucyjnej — Izbę Deputowanych wraz z Radą Republiki.

PARYŻ (FA). W dzisiejszych wyborach we Francji udział bierze ogółem 26 milionów uprawnionych do głosowania. Lista kandydatów zawiera 3.200 nazwisk.

Jak to się stało?

Car Mikołaj II i hr. Lew Tołstoj

Nowe szczegóły z rządów nieszczęśliwego cara i konfliktów z jego najbliższym otoczeniem

Zbliża się trzydziesta rocznica wielkiego przewrotu w Rosji — Warto przeto poznać szczegóły i perypetie oraz polityczne wstrząsy podziemne i ścieżki ideowo podminowane, które prowadziły ku newskiej stolicy i wywołały spodziewany wybuch rewolucji październikowej 1917 roku — Dalekosiężne wpływy niemieckie za pomocą cesarzowej (Niemki) i dworskiej kamarilli dążyły wszelkimi środkami ku zahamowaniu ruchu wolnościowego w Rosji, lecz prawo życia zwyciężyło i naród rosyjski wyzwolił się spod jarzma caratu

Warszawa, w listopadzie

„CO ZA BZDURY!"

Jenerał Czerewin, minister Durnowo, prokurator Synodu Pobiedonoscew, wychowawca cara, oraz minister dworu, hrabia Woroncow-Daszkow, ten najstarszy sługa tronu i wielki dygnitarz, wszyscy przeczuwali na samym wstępie, po śmierci Aleksandra III-go, że współpraca z młodym mało doświadczonym i słabowolnym carem nie będzie łatwa; Daszkow wyraził się nawet, że „nie może pracować z niesłownymi ludźmi".

Mikołaj miał do wyboru dwie ideologie rządów: albo drogę swego dziadka Aleksandra II-go, wielkiego reformatora, lub drogę ojca, gwałtownego reakcjonisty.

Dzień 17 stycznia 1895 roku był decydujący dla systemu rządzenia nowego władcy Rosji. Dnia tego Mikołaj przyjął w wielkiej sali koncertowej Zimowego Pałacu przedstawicieli szlachty, samorządów miejskich oraz ziemstw. Ze wszystkich prowincyj, miast i wsi donoszono o wielkich

Car, carowa i wielka księżniczka Maria na pokładzie parostatku.

potrzebach ludu i żądano nie reform, nie nowych ustaw, lecz tylko ograniczenia władzy cesarskiej przez wprowadzenie zachodniego liberalnego parlamentaryzmu.

I te właśnie żądania oburzyły Mikołaja II-go. Na marginesie jednej z takich petycji, przesłanej przez Twerskie Ziemstwo najbardziej postępowe w całej Rosji, cesarz zaznaczył najsurowsze swoje votum: „Jestem bardzo niezadowolony", na projekcie zaś wolnościowej konstytucji, przesłanej mu przez grupę rosyjskich emigrantów, car napisał „co za bzdury!"

Otóż 17-go stycznia przedstawiciele wszystkich warstw społecznych mieli otrzymać od cesarza definitywną odpowiedź. W wielkiej sali panowała głęboka cisza, kiedy car, blady i zirytowany, wystąpił przed tysiącznym tłumem. Wtedy, gdy delegaci witali cesarza w wielkiej trwodze, oczy monarchy zwrócone były ku papierkowi, schowanemu w czapce, a zawierającemu treść jego mowy. On przemówił

„Cieszę się niezmiernie z tego, że was tu widzę, przedstawicieli wszystkich klas, i wierzę w szczerość waszych uczuć. Jest mi jednak wiadomo, że ostatnio na zebraniach ziemstw dają się słyszeć głosy o nadziejach uzyskania przez waszych przedstawicieli możliwości udziału w rządzeniu państwem. Niechże wszyscy wiedzą, że wszystkie moje siły skieruję ku temu, ażeby nadal zachować podstawy mojej nieograniczonej władzy, jak to czynił mój niezapomniany ojciec. Mówię to wam otwarcie i głośno, abyście wszyscy usłyszeli".

KONTRREWOLUCJA 1905 r.

Słowa te padły jak grzmot; ze smutnymi twarzami przedefilowali przed cesarzem marszałkowie szlachty, przynosząc chleb i sól. Kiedy sędziwy marszałek twerski podniósł owe dary, na srebrnej tacy, wszystko wypadło z jego trzęsących się rąk. Cesarz zbladł i spojrzał się na wystraszoną twarz marszałka. Według zabobonu rosyjskiego wypadek ten wróżył konflikt między darującym a obdarowywanym. Tak się też później stało. W 1905 r. podczas kontrrewolucji w Tweri gmach, w którym konferowali przywódcy opozycji i cała elita twerska, został podpalony i prawie wszyscy żywcem zginęli...

Nowy więc imperator Mikołaj II obrał drogę swego ojca.

W kilka dni po tym wypadku w Pa-

Car Mikołaj II w rozmowie z lekarzem przybocznym dr Botkinem

łacu Zimowym, w salonach politycznych stolicy szeptano, że autorem mowy cesarskiej musiał być Pobiedonoscew i gdy ostatni w rozmowie z księżną Radziwiłł spytał się, kogo uważają za autora tej mowy, księżna odpowiedziała:

— Naturalnie, Pan!

Na to Pobiedonoscew:

— Sądziłem, że mi przypisują więcej inteligencji i rozumu.

— Więc któż był tym nieszczęśliwym inspiratorem? — zapytuje księżna.

— Kto? — Pani nie wie, naturalnie, młoda cesarzowa.

— Ona? — Ale cóż ona, wie o Rosji?

— Nic, zgoła nic, ale jej się wydaje, że wie wszystko. Ona jest autokratyczniejszą od Piotra Wielkiego i groźniejszą od Iwana Groźnego, a najgorsze, że uważa siebie za wielce inteligentną — odpowiedział Pobiedonoscew.

Prowadząc politykę ojca, Mikołaj jeździ do Paryża, wzmacnia sojusz z Francją, buduje fortece (Modlin, Brześć, Ossowiec) przeciwko Niemcom i koleje na terenie Chin (kolej Wschodnio-Chińską). W tym czasie Mikołaj staje się także założycielem pierwszego na kuli ziemskiej Międzynarodowego Trybunału w Hadze.

A jednocześnie w całym państwie naprężenie stosunków politycznych potęgowało się z każdym dniem. Naród oczekiwał zmian, a cesarz stęsknił się za głosem szczerym z ludu, głosem, któryby brzmiał ponad żądania wolnościowych marszałków i relacje konserwatywnych ministrów.

„NIEZ[illegible]NA STRATA"

Głos ten zabrzmiał 14 lutego 1901 r. był to wystrzał studenta Karpowicza, który zranił ministra Bogoliepowa. Od-

(Dokończenie na str. następnej)

Stanisław Boruń

Złota harfa

Płakać serce nie pozwoli
Ani skarżyć się złej doli...
Płakać duszy nie pozwoli
Tylko boli... Tylko boli...

Aby zgubić ból, tęsknotę —
Przypięliśmy skrzydła złote...
Kruchą była nitka złota —
Dziś skrzydłami wicher miota.

Opowieść się dziwna baje:
Ktoś gdzieś poszedł na rozstaje,
Komuś brakło w piersiach ducha,
Serce cicho bajki słucha.

Miałem ci ja harfę złotą...
Harfa tęskni za tęsknotą...
Ktoś jej struny dziwne zmotał
Że dziś milczy harfa złota.

Ktoś w nie wplątał nić pajęczą,
Że nie płaczą, już nie jęczą,
Ktoś jej struny dziwnie zmotał
Ktoś martwoty skuł obręczą.

Płakać serce nie pozwoli
Ani skarżyć się złej doli...
Płakać duszy nie pozwoli
Tylko boli... Tylko boli...

* * *

Lecz gdy północ zegar bije,
Dusza w harfie moment żyje...
Cudu czeka harfa złota,
Cudu czeka ból, tęsknota.

Gdy kto dotknie harfy dłonią,
Struny same się rozdzwonią...
Płyną falą wizje ludne:
Jakieś tęcze złudne, cudne.

Pod pieszczotliwym ruchem dłoni,
Harfa srebrne perły roni...
Złota struna szlochem jęknie —
Krzykiem duszy... zanim pęknie.

Ale serce nie pozwoli...
O, bo samo jest tęsknotą...
Tylko boli... Tylko boli...
I uderza w harfę złotą.

Warszawa, 1942 r.

Eugeniusz Szermentowski **11**

Fike

Powieść z czasów Katarzyny Wielkiej

„Gdzieś to wyczytał? To nie jest jeszcze historycznie stwierdzone..." Albo: — „Wasilij Aleksandrowicz, dlaczego Iwan Groźny zatłukł pałką swojego syna?" — „Bo to był syn wyrodny. Zdrajca. Ale teraz proszę czytać Łamanosowa". — „Nie będę! To nudziarz. Niech czyta Fike". Wtedy ona się odzywała, bo nie lubiła, kiedy ją tym imieniem nazywano. — „Proszę nie mówić do mnie Fike. Nazywam się Jekatierina!" — „A właśnie, że Fike. Fike! Fike!" — Adadurow stukał w biurko gęsim piórem: — Proszę nie drażnić Jej Cesarskiej Wysokości!" — „Ależ ona napławdę nazywa się Fike! Kiedy byłem u nich w Anhalt..." — „Och, ty także nie nazywałeś się wtedy Piotr, tylko Ulryk, a jednak..." — „Ale ja nie zapieram się swego pochodzenia. Jestem z tego dumny, że się nazywam Holstein-Gottorp!"

Otóż to! Do dziś jest z tego dumny! I imponuje mu tylko to, co pruskie.

Przestał bawić się z psem. Wstał ciężko.

— No, to ja pójdę. Słuchaj, Katia — ujął dwoma palcami dolną wargę i szczypiąc ją pociągnął kilka razy — potrzebuję, uważasz, pieniędzy. Na gwałt... Zwrócę ci, dostanę przecież także... Daj mi, no, powiedzmy, dziesięć tysięcy. A?

— Cóż, jeżeli nie możesz zaczekać...

— W żaden sposób! Winien jestem hrabiance Woroncow.

— No to, proszę, weź, ile ci potrzeba.

— Ale, był bym zapomniał powiedzieć ci najświeższą nowinę... Dziękuję, w tych dniach oddam... Otóż, wiesz, król francuski przysłał imperatorowej lektorkę.

— Na co imperatorowej lektorka? I tak nic nie czyta.

— Nie wiem. Wicekanclerz Woroncow jutro ma ją przedstawić na Dworze. Podobno urocza! Dowiemy się nowych ploteczek z Wersalu. — Piotr wsunął banknoty za klapę munduru. — Bądź zdrowa! Mam gości... Ach, prawda, jestem niepocieszony, że nie dane mi oglądać nowego potomka... Hm... Cóż robić. Adieu! I dziękuje ci, Madame de ressource! — powiedział jeszcze od drzwi i zachichotał.

Po jego wyjściu poczuła się nagle tak samotna, tak opuszczona, jak nigdy. Chart stał nieruchomo przy jej węzgłowiu. Jedyny jej towarzysz. Pogłaskała go po głowie. Ale dojmujące uczucie smutku ścisnęło jej serce.

Sięgnęła ręką do stoliczka. Wyjęła pióro, inkaust i papier herbowy. Napisała równym, starannym pismem: „Piątek o jedenastej. Przy furtce. Wszystko będzie przygotowane. Przyprowadź towarzyszy".

Złożyła arkusz, przysypała piaskiem, zapieczętowała. Ujęła złoty dzwoneczek i pomachała nim. W ślad za tym na korytarzu rozległy się pośpieszne kroki. W drzwiach stanęła Tatiana, jej ulubiona pokojówka, Czuchonka z pochodzenia. Dziecko wpół barbarzyńskie, opuszczone, dzikie. Przywiązało się do swej pani bezgranicznie i ufnie. (To też zachodziła obawa, że podobnie, jak się zdarzało dotychczas, pozbawią ją i tej wiernej duszy).

— Chodź tu, Tania. Jesteś mi potrzebna.

Dziewczyna — nie miała więcej ponad czternaście lat — zwinnie jak kotka wcisnęła się między taburet i łóżko...

— Słuchaj, Tania. Odniesiesz zaraz ten list hrabiemu Poniatowskiemu. Wiesz? Zastaniesz go w Angielskim Klubie. Do rąk własnych.

— Rozumiem. Do rąk własnych.

— A teraz każ przynieść świece. Robi się ciemno. Tylko uważaj, Tania...

Mała dzikuska wsunęła list między słabo rysujące się piersi i w uśmiechu pokazała rząd równych, jaskrawo białych zębów.

— Do rąk własnych. — Powiedziała to takim tonem, iż można było przysiąc, że raczej da się porąbać, niżby miała nie spełnić polecenia.

Wślizgnęła się w szparę drzwi, jak mysz.

2.

W wielkiej sali, należącej do apartamentów następcy tronu, zaduch był nie do wytrzymania. Kłęby dymu tytoniowego, woń psów, które się tu szwendały, ogłupiałe, w nieprawdopodobnej ilości, ostry zapach skóry juchtowej, łączyły się, a raczej fatalnie kontrastowały z mdłym zapachem kobiecych perfum. Księżna Kurlandzka, niska, czarna, o krogulczym nosie, z prawą łopatką odstającą, którą właścicielka zataić usiłowała pięknie udrapowanym szalem — otóż, księżna Kurlandzka kochała się w ostrych, wschodnich perfumach. Przyjaciele dostarczali jej tę perfumę ze Stambułu.

— Długo jakoś nasz gospodarz nie wraca — księżna Kurlandzka bawiła się kosmykiem włosów Ilii Szuwałowa, stryjecznego brata groźnego Aleksandra z Tajnej Kancelarii. — Czułości małżeńskie! — parskała wzgardliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Dokończenie ze str. poprzedniej

tej chwili zaczęła się seria zamachów i mordów w całym kraju.

2 kwietnia tegoż roku student Bałmaszew zastrzelił ministra spraw wewnętrznych Sipiagina. Na raporcie o zabójstwie cesarz skreślił „Niezastąpiona strata".

Cesarz wraz z rodziną prowadził w Carskim Siole życie w pełnym odosobnieniu, zdala od społeczeństwa i towarzystwa, nie wiedząc dokładnie o tym, co nurtuje w głębi krateru olbrzymiego wulkanu — Rosji i tylko Sekretarz Stanu Witte mógł przedstawić cesarzowi całą grozę sytuacji politycznej, lecz cesarz nie miał zbyt wielkiego zaufania do tego karierowicza.

Rzadko do cesarza dochodził głos szczery, otwarty, któryby otworzył mu oczy na rzeczywistość. Jednak w 1902 r. cesarz otrzymał list — przestrogę następującej treści:

LIST TOŁSTOJA

„Wasza Cesarska Mość! Chciałbym przed śmiercią powiedzieć Wam co myślę o Waszej dotychczasowej działalności i jaką ona być powinna podług mego przekonania, ile dobra Wasze rządy mogłyby przynieść milionom ludzi i Wam, i ile zła one przynieść mogą, o ile trwać będą dalej w tym samym kierunku. Jedna trzecia Rosji przebywa w stanie tzw. „wzmocnionej ochrony", co jest równoznaczne z kompletnym bezprawiem. Armia tajnych i jawnych policjantów wciąż wzrasta. Więzienia oraz katorga syberyjska są przepełnione nie tylko setkami tysięcy zwyczajnych przestępców, lecz także więźniami politycznymi, do których obecnie zalicza się i robotników. Cenzura zabrania wszystkiego z taką swawolą, jakiej nie było nawet w najgorszym okresie 1840 r. Nigdy jeszcze prześladowania religijne nie były tak liczne i okrutne, jak teraz, i stan ten wciąż się pogarsza. W wielu miastach i większych ośrodkach przemysłowych koncentrują się uzbrojone oddziały wojskowe, przeznaczone dla walki z ludem. W wielu miejscach doszło już do przelewu krwi bratniej. I przygotowują się dalsze walki bratobójcze. Jako rezultat tych okropnych rządów widzimy, że chłopstwo, te właśnie 100 milionów ludzi, na czyich barkach spoczywa władza Rosji, z każdym rokiem ubożeje i że głód staje się u nas zjawiskiem codziennym i normalnym".

Autorowi tego listu nie ścięto głowy, ani też nie zakuto go w kajdany, gdyż był to hrabia Lew Tołstoj. Cesarz, który wieczorami, w domowym otoczeniu, nie rozstawał się z utworami wielkiego filozofa rozkazał raz na zawsze darować hrabiemu absolutną wolność słowa i myśli.

Po przeczytaniu tego listu, cesarz bardzo wzruszony wysłał swego jenerał-adiutanta do Jasnej Polany z zaproszeniem do Tołstoja, aby przyjechał do Pałacu petersburskiego, lecz hrabia przyjazdu kategorycznie odmówił, natomiast wydelegował swego syna Lwa.

Carskie Sioło. W carskim gabinecie młody hrabia i cesarz prowadzą cichą rozmowę i w głosie hrabiego odbijały się myśli ojca-proroka. Cesarz, przymrużywszy oczy, słuchał pilnie. Hrabia mówił o miłości Chrystusa, przykazaniach Mojżesza, obowiązkach ludzkich i pokorze ducha.

Jak nieprawdopodobną była dla cesarza myśl, że pokora ducha wymaga zrzeczenia się mięsa, tytoniu, alkoholu, że przez czystość ciała można dojść do krystalizacji ducha, a wtedy i do innego systemu rządzenia narodem!

Hrabia wciąż mówił. O wolności, o ograniczeniu władzy monarszej, o konstytucji, o tym wszystkim, co cesarz tak często słyszał z ust liberałów. Przyglądając się uważnie szerokiej twarzy hrabiego, cesarz przypomniał sobie bojarów z tej rodziny, którzy już 400 lat temu, otaczając tron, stale żądali tegoż ograniczenia władzy cesarskiej.

PRZYSIĘGA CARA

Cesarz podniósł głowę i powiedział: „W katedrze Uspieńskiej złożyłem przysięgę, że władzą, którą mnie Bóg obdarzył, dzielić się nie będę z nikim. Muszę dotrzymać przysięgi. Bez skazy otrzymałem ciężar niepodzielnej władzy i bez skazy chcę go oddać moim następcom."

Zdanie to cesarz wypowiedział wbrew przestrogom Tołstoja, wbrew petycjom szlachty, wbrew wystrzałom terrorystów i wbrew naglącym potrzebom 150-cio milionowego narodu, klęczącego przed jego majestatem z wyciągniętymi rękoma.

Zdecydowane to stanowisko cesarza względem koniecznego zachowania wierności trądycjom samowładczej dynastii Romanowowych wywołało następnie ową fatalną noc lipcową w piwnicy Ipatjewskiego domu w Ekaterynburgu, gdzie nieszczęśliwy cesarz wraz z rodziną zakończył swój tragiczny żywot.

M. Berlicki

Wspomnienia szefa tajnej straży prez. Roosevelta

Secret Service czuwa...

Stany Zjednoczone biją rekord w ilości zamachów na swych prezydentów — Roosevelt bał się ognia Zatrute ryby na stole prezydenta — Tajemnicza paczka — Pierwszy zamach na Roosevelta — Ostrzeżenie — Prezydent de Terra dwa lata nie opuszczał pałacu z obawy przed kulą

I

Bezwątpienia przeciętny obywatel nie zdaje sobie sprawy, ile kłopotów i trosk przysparza ochrona głowy państwa i strzeżenie jej przed ewentualnymi zamachami. Jest to zrozumiałe w państwach dyktatorskich, w których społeczeństwo ustosunkowane jest wrogo wobec rządu i stara się go obalić siłą. Niemniej jednak i w krajach najbardziej demokratycznych, gdzie głowa państwa cieszy się zaufaniem ludu, jej ochrona stanowi poważny i trudny problem do rozwiązania.

Na łamach angielskiego tygodnika „Sunday Dispatch" szef tajnej straży osobistej zmarłego prezydenta F. D. Roosevelta, Michael F. Reilly dzieli się z czytelnikami wspomnieniami ze swej działalności.

Zanim rozpocząłem swą pracę — opowiada M. F. Reilly — jako agent Secret Service przy Białym Domu, zapoznałem się z historią dotychczasowych zamachów, począwszy od zabójstwa prez-Lincolna. Okazuje się, że co dziesiąty prezydent USA zginął tragicznie na skutek zamachu, a co piątego usiłowano zgładzić. Od r. 1865 do 1901 Stany Zjednoczone zdobyły, obok wielu innych, również rekord dokonanych morderstw na swych prezydentach, ponieważ w okresie tym zostało zastrzelonych aż trzech.

Prez. Lincolna zastrzelił człowiek, którego uznano za umysłowo chorego. Pewien bezrobotny poszukujący pracy podszedł z tyłu do prez. Garfielda i strzelił. Pierwszy strzał chybił, drugi jednak okazał się śmiertelny. Wreszcie prez. Mc Kinley zginął z ręki anarchisty.

Jeżeli w ogóle nie jest łatwym zadaniem strzec prezydenta, to tym trudniejsze było to z Franklinem Delano Rooseveltem, który był kaleką a mimo to podróżował bardzo wiele.

Prezydent Roosevelt był człowiekiem nadzwyczaj odważnym i bał się wyłącznie tylko ognia, gdyż jako kaleka nie miał swobody ruchów a olbrzymi gmach Białego Domu stwarzał szczególne niebezpieczeństwa na wypadek pożaru. Ustalono wobec tego, że w danym przypadku dwóch agentów miało wejść natychmiast do pokoju prezydenta i wynieść go z gmachu posługując się nie windą, która mogła być na niższych piętrach ogarnięta ogniem, lecz schodami. Równocześnie przygotowano dwie specjalnie skonstruowane płachty z płótna żaglowego, które tworząc coś na kształt rynny umożliwiłyby swobodne i bezpieczne zsunięcie się z piętra na ziemię.

Oddzielnym zadaniem było strzeżenie przed zatrutą żywnością, zwłaszcza, że Roosevelt przepadał za dziczyzną, ostrygami i rybami. Próbkę każdego produktu odsyłano do zbadania, w jednym jednak tylko przypadku znaleziono truciznę. Były to zatrute ryby nadesłane z Kuby przez pewną wysoko postawioną osobistość, dobrego zresztą przyjaciela Roosevelta. Oczywiście trucizna ta musiała być dodana w czasie drogi. Dwaj przyjaciele prezydenta, którzy często przysyłali mu rozmaite egzotyczne przedmioty, kierowali je bezpośrednio do laboratorium chemicznego. Przy codziennym zakupie żywności dla kuchni prezydenta zachowywano wszelkie środki ostrożności. Sprzedawca nigdy nie wiedział dla kogo przeznaczone są kupowane u niego produkty, ponieważ nigdy nie załatwiano tego telefonicznie, lecz bezpośrednio przez niepodpadającą osobę.

Paczki, które nadchodziły do Białego Domu były prześwietlane aparatem Roentgena. Pewnego razu prześwietlenie wykazało, że w paczce znajduje się jakaś nieznana ciemna masa owiązana drutami. Paczka przybyła z Anglii w poczcie dyplomatycznej, ale ambasada amerykańska w Londynie nie umiała wyjaśnić jej pochodzenia. Sprowadzeni natychmiast eksperci waszyngtońskiej policji również nie rozwiązali zagadki, a jednemu z nich zdawało się nawet, że słyszy wewnątrz paczki ruch mechanizmu zegarowego. Postanowiono, że paczkę należy otworzyć na wolnej przestrzeni przy zachowaniu koniecznych środków ostrożności. I cóż się okazało? Paczka zawierała płyty gramofonowe, na których nagrane były przemówienia Churchilla. Przesłał je sam Winston Churchill.

Innym znów razem pewien urzędnik pocztowy w Nowym Jorku zatrzymał paczkę zaadresowaną do Białego Domu, ponieważ wydawało mu się, że słyszał w niej podejrzane szmery. Sprowadzeni pirotechnicy otworzyli paczkę i znaleźli w niej rzeczywiście bombę. Urzędnikowi podziękowano, jednak śledztwo wykazało, że on sam właśnie paczkę nadał, aby ją później „znaleźć" i uzyskać rozgłos. Oczywiście pomysłowy urzędnik poniósł konsekwencje za swój wyczyn.

Specjalne niebezpieczeństwo istniało ze strony umysłowo chorych, którzy nachodzili Biały Dom niejednokrotnie z zamiarem zabicia prezydenta. Secret Service prowadził specjalną listę tych wariatów, którzy kiedykolwiek wyrazili chęć zgładzenia Roosevelta. Jeżeli tacy osobnicy uciekli, względnie zostali zwolnieni ze szpitala, Secret Service musiał być o tym niezwłocznie zawiadomiony. 40.000 listów nadchodziło miesięcznie do Białego Domu, w tym 5000 zawierało rozmaite pogróżki. Autorzy tych listów byli zawsze śledzeni.

Rezultatem tej drobiazgowej pracy było, że każdy agent towarzyszący prezydentowi w podróży otrzymywał fotografie niebezpiecznych ludzi, tak aby zapoznać się z ich wyglądem i wykryć ich obecność w największym tłumie. Równocześnie w mieście, w którym przebywał Roosevelt wszystkie te osoby, ze strony których mogło grozić niebezpieczeństwo, śledzono względnie usuwano je z ulicy.

W lutym 1933 r. dokonano pierwszego zamachu na Roosevelta. Było to w parku w Miami, na Florydzie. Sprawcą okazał się anarchista Józef Zangara który strzelił z tłumu w kierunku prezydenta. Na szczęście zamachowca, który wdrapał się na drzewo, i stamtąd celował do prezydenta, zauważyła pewna kobieta. Rzuciła ona w jego stronę torebkę i w ten sposób sprawiła, że strzał chybił. Ofiarą zamachu padł jednak towarzyszący prezydentowi major Antoni Cermak z Chicago. Zangara stracony został na krześle elektrycznym 20 maja 33 r.

W Erie, stan Pensylwania, w chwili gdy prezydent stał na pomoście wagonu kolejowego i kończył przemówienie, ktoś rzucił w niego z tyłu sztyletem. Ugodził on w plecy towarzyszącego prezydentowi agenta Secret Service. Pociąg natychmiast ruszył, a agenci otoczyli Roosevelta zwartym kołem. Sztylet okazał się gumowy, niemniej jednak wypadek stał się ostrzeżeniem, że ochrona nie jest jeszcze dostateczna.

Wkrótce po wspaniałym zwycięstwie wyborczym w 1936 r. Roosevelt brał udział w konferencji panamerykańskiej w Buenos-Aires. W drodze powrotnej zatrzymał się w Montevideo, gdzie prezydent Urugwayu Gabriel de Terra podejmował go uroczyście. Podczas przejazdu przez miasto prezydent de Terra był niezwykle podniecony i co chwilę klepał po ramieniu agentów ochrony, a twarz jego wyrażała najwyższe zadowolenie.

To niezwykłe zachowanie się zwróciło i moją uwagę — ciągnie dalej szef Secret Service M. F. Reilly.

— Jest zadowolony, że go pilnujecie — wyjaśnił mi urzędnik miejscowej placówki dyplomatycznej USA. Po raz pierwszy bowiem od dwóch lat prezydent opuścił pałac. Ostatnim razem strzelano do niego.

— Strzał chybił?

— Nie, to się u nas rzadko zdarza. Tym razem prezydent został tylko raniony w ramię. Oto, dlaczego był on dziś taki zadowolony.

Wydawnictwa nadesłane

Jubileuszowe wydanie „Polski Zachodniej"

Z okazji 25-lecia Polskiego Zw. Zachodniego „Polska Zachodnia" wydała specjalny, 40 stronnicowy numer (podwójny 45/46, cena 15 zł) poświęcony pracy i walce, dokonaniom i osiągnięciom PZZ oraz b. Związku Polaków w Niemczech. Numer ten, nader starannie opracowany tak co do szaty zewnętrznej jak i pod względem treści pozostanie trwałym i cennym źródłem informacji o bohaterskich zmaganiach Polactwa z naporem i terrorem germańskim.

Numer jubileuszowy „Polski Zachodniej" jest bogato ilustrowany i mimo znacznie zwiększonej objętości oraz doborowego materiału publikacyjnego, cena jego wynosi tylko 15 zł. Winien on znaleźć się w każdym polskim domu, w każdej polskiej rodzinie.

Jesteś syty? Pamiętaj o akcji Pomocy Zimowej

Einstein i jego dzieło

Promień światła zakrzywia się — Niespodzianka Merkurego — Liczby nieistniejące — W pogoni za czasem

III.

Einsteina uznalibyśmy za marzyciela i fantastę, gdyby szereg ciekawych doświadczeń nie dał jego teorii gruntownych fundamentów. W 1920 r. podczas całkowitego zaćmienia słońca przekonano się, że promień świetlny, wędrujący ku nam od gwiazdy, zmienia swój kierunek gdy mija olbrzymi glob słoneczny. Jest to odchylenie o jeden włos — i to włos widziany z odległości czterech metrów — 1 sek. miary łukowej.

Ale taki właśnie wynik doświadczenia wyprorokował Einstein na papierze w swych obliczeniach. To drobne odchylenie w bliskim sąsiedztwie ziemi może być nawet niedostrzegalne. Właściwego znaczenia nabiera ono dopiero w olbrzymich przestrzeniach międzygwiezdnych i międzymgławicowych.

W naszym układzie słonecznym panuje w zasadzie zupełny porządek. Jedynie szybkoskrzydły Merkury jest trochę niesforny i wyłamuje się spod prawa Newtona i Keplera. Niesubordynacja bardzo drobna. Zaledwie o jeden włos, ale problem tego włosa rozwiązać można jedynie rachunkiem Einsteina. Rewelacją było przeprowadzone na przełomie XIX i XX wieku wspaniałe doświadczenie Marley-Michelson'a. Tym razem chodziło nie o włos, ale o kwestię zasadniczą — istnienia, czy nieistnienia eteru.

Zbadano zachowanie się promieni światła wysyłanych z ruchomego źródła i wynik doświadczenia był wyrokiem śmierci dla eteru. Lorenz i Fitzgerald wystąpili jako obrońcy eteru twierdząc, iż negatywny wynik doświadczenia nastąpił na skutek faktu, że każde ciało wprawione w ruch spłaszcza się pod naporem eteru.

Dlatego metr mierzony ze wschodu na zachód będzie krótszy od metra odmierzonego z północy na południe.

Rozważania te jednak wydają się czysto teoretyczne i zapewne nie wskrzeszą eteru. W każdym razie pewne jest, iż w walce zwolenników i przeciwników eteru, prawdziwym triumfatorem pozostanie Albert Einstein. Jest on doskonałym przewodnikiem po bezdrożach wszechświata. Natomiast interesuje się mało naszym przeciętnym środowiskiem, gdzie rządzą zwykłe prawa logiki i geometrii. Uciekając od przeciętności, chętnie podgląda najmniejszy świat cząstki i atomu. Jego wielką zasługą są badania nad tak zwanymi ruchami Browna, samorzutnymi ruchami drobnych pyłków zawieszonych w cieczy. Te drobne okruchy, przypominające żywe istoty, pozwalają nam obliczyć masę i wielkość atomu. Świat atomu jest dla nas pełen niespodzianek. Najważniejsze zdarzenia, jak narodziny promienia światła, zwane wyrzuceniem fotonu — odbywają się w ogóle poza czasem.

Dla zbadania tego dziwnego zjawiska nie wystarcza zwykła mechanika. Stworzono w tym celu mechanikę kwantową. Widzimy, że mikrokosmos atomu i mikrokosmos gwiezdny w żaden sposób nie chcą się podporządkować szablonowi, panującemu w codziennych warunkach.

Całość wszechświata wygląda inaczej, niż podszeptuje nasza wyobraźnia. Tajemnicy tej niepodobna przeniknąć nie znając magii zaklęć, otwierających zaczarowane wrota Sezamu, magii wzorów i symboli, które wyobrażają czasami liczby nieistniejące. W tych nieistniejących jednostkach dawkuje Einstein czas, wiążąc go nierozerwalnie z przestrzenią. Wszystko, co dzieje się w czasoprzestrzeni podlega swoistym prawom, niezgodnym z naszą logiką. To samo zdarzenie dla obserwatora w szybkim ruchu zajdzie w innym czasie, niż dla obserwatora w spoczynku. Jest to słynna einsteinowska niejednogęstość odbioru tego samego sygnału. Ale który z obserwatorów będzie miał słuszność. Żaden, albo obaj. We wszechświecie nie ma punktu stałego, nie mamy zatem prawa twierdzić, który z obserwatorów naprawdę jest w ruchu. Nie ma zatem czasu bezwzględnego.

Jest to fizyczna, przyrodzona właściwość czasu. Nie oburzajmy się jednak na dziwactwa natury, bo i nasze osobiste odczucie czasu jest z gruntu fałszywe. Dlatego właśnie połowę życia przeżywamy między pierwszym a dziesiątym rokiem.

Jak podkreśla Carrel, rytm przemian biochemicznych w każdym żywym organiźmie stale się zwalnia. Nasz zewnętrzny zegar idzie coraz wolniej. Doba dziecka zawiera w sobie znacznie więcej własnych osobistych" godzin, niż doba starca.

Żyjemy nie w czasie, ale płyniemy poprzez czas z szybkością stale malejącą.

KONIEC.

W setną rocznicę śmier

Karol Marcinkowski

POZNAŃ, w listopadzie

Kiedy w dniu dzisiejszym z okazsetnej rocznicy śmierci Karola Marcinkowskiego patrzymy wstecz na dzieje b zaboru pruskiego tych ziem, które po rozbiorach dostały się pod panowanie Prus, a później wraz z nimi tworzyły część składową na szczęście tylko pierwszej Rzeszy uderzy nas pewien odmienny rys charakteru mieszkańców tych ziem, rys niespotykany na ziemiach reszty Rzeczypospolitej.

Jest na przestrzeni tego wieku, jaki minął od śmierci Marcinkowskiego, jakaś zwartość tego ludu, jakieś trzeźwe nastawienie do zagadnień życiowych, coś co inne dzielnice tak chętnie swego czasu nazywały ociężałością ducha, lub — łagodniej — „rzeczowością Wielkopolan". Całemu temu wiekowi brak jest jakiegoś bohaterskiego, a przez to romantycznego zrywu. Brak na przestrzeni tego wieku jakiegoś entuzjastycznego porywu powstańczego, jeżeli abstrahować będziemy od porywu ogólnoeuropejskiego, jaki przyniosła ze sobą „wiosna ludów" w roku 1848, kiedy to Wielkopolanin Karol Libelt walczył na ulicach Berlina, a Mierosławski próbował powstania w Poznaniu.

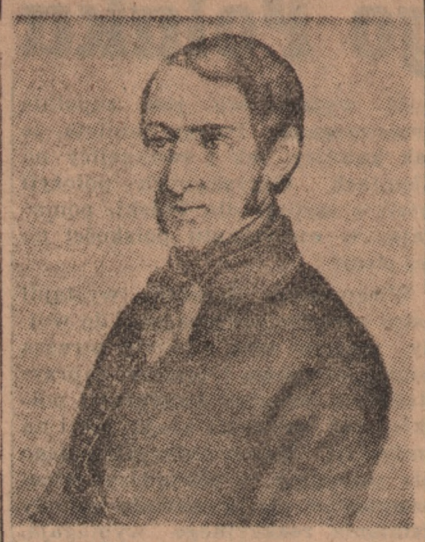

Wydawać by się mogło, że Wielkopolanie rezygnując z porywów powstańczych okazali brak patriotyzmu. Przesłanka była i jest błędna. Wielkopolanie, rezygnując z powstań, nie rezygnowali i nie zatracili patriotyzmu, lecz swą miłość Ojczyzny skierowali jedynie w inne koryto, na tory gospodarczej ekspansji, dążącej ku poprawie bytu jednostek, a przez to, w dalszej fazie, ku podniesieniu dobrobytu całego społeczeństwa, bo zdawali sobie sprawę z tego, że ciemną noc niewoli przetrzymała znacznie łatwiej bardziej odporna jednostka gospodarczo dobrze sytuowana, aniżeli jednostka i społeczeństwo słabe gospodarczo.

Nie znaczy to, by Wielkopolanie, bo o tym rejonie chcemy jedynie mówić, nie sprzyjali walce zbrojnej z okupantem. Świadczy o tym udział Wielkopolan w powstaniach 1830 i 1863 roku, kiedy to pojedyńczo, czy całymi grupami przekradano się przez kordon graniczny, by dzielić los swych walczących braci.

Zanim życie Wielkopolski nastawiło się na powyżej nakreślony szkicowo tor gospodarczy, przechodziło ono swój okres „burz i naporu", swój okres przewartościowania wartości ideowych, swój okres wyzbywania się romantyzmu dziejowego.

Był to okres pierwszej połowy XIX wieku, kiedy to krótko po utracie państwowości społeczeństwo polskie nastawić się musiało na nową rzeczywistość polityczną. Nastawienie to nie było łatwe bo Wielkopolanie mieli przecież do rozbiorów ten sam charakter narodowy, jakim odznaczała się cała Polska. Ten to okres „burzy" i przełamywań się wewnętrznych społeczeństwa wielkopolskiego wydał, kto wie, czy nie największych Wielkopolan. W tych to czasach pojawia się Karol Libelt i August Cieszkowski. Obaj byli jednak teoretykami-filozofami, którzy aczkolwiek wywierali swój niewątpliwy wpływ na społeczeństwo, nie byli jednak w stanie porwać go do czynu. Teoria zawsze zbiera owoce znacznie później, niż realny czyn.

Takim czynem realnym porwał społeczeństwo za sobą rówieśnik obu filozofów — Karol Marcinkowski, jaśniejący w tym okresie jak płomień gorejący wśród wewnętrznych rozterek swego otoczenia, osłabionego

(Ciąg dalszy na str. 11-ej)

Marcinkowski

Droga została jedna — uparta i długa,
nie przelecieć jej pędem w ułańskim szwadronie...
Na szybach głucho bębni jesienna szaruga,
Listopad bije werbel! Do broni! Do broni!
Wychodzi więc, jak wtedy, jak w trzydziestym roku,
w drżącym świetle się latarń przemyka wzdłuż muru
i tylko w lepkim błocie ślady jego kroków
piszą, jak o Nią walczy żołnierz bez munduru.

Od Nowej patrzy Bazar — sto płonących okien,
czeka sława i czyjeś oczy wytęsknione...
Doktor Marcinek idzie w mrok żołnierskim krokiem,
nie zejdzie z posterunku, nie spojrzy w tę stronę!

Sławę rzucił w Bazaru rozjarzonej sali
i oczy ukochanej w stu lustrach odbite...
Wyszedł chyłkiem. Drzwi zamknął. Uciekł jak najdalej
i śpieszy się i śpieszy, by zdążyć przed świtem,
by zdążyć, nim za rzeką dzień zbudzi się blady,
w setki rąk wyciągniętych włożyć chleb i książkę...
Prędzej! Na Chwaliszewo, Śródkę i Zawady,
brnąć zdyszany w uliczki wyboiste, grząskie,
Po stromych piąć się schodkach na ciemne poddasza,
pociechę nieść w kielichu miłosiernych dłoni,
ścigać Cień, co na ścianach rośnie i przestrasza,
nim trwożnymi sercami na pogrzeb zadzwoni.

Jak łatwo leczyć ludzkie choroby i rany,
jak trudno Matki święte uleczyć stygmaty...
Ręce mdleją. Powraca Cień niepokonany
i w oczach staje czarny krzyż okiennej kraty...

Tyle pracy, a sił brak! Lampa się dopala.
Krew wypluta różami rozkwita na chustce.
Nie zdąży... Już od brzegu unosi go fala.
Wokół domu topole deszczem szumią w pustce:
Listopad bije werbel... Długosiodło, Grochów
i szary bruk poznański. Tu kończy się droga.
Bez patosu, druhowie, dosyć łez i szlochów:
to nie śmierć, tylko raport ostatni u Boga.

FRANCISZEK FENIKOWSKI

„Generał Sikorski"

Od sympatyka i stałego czytelnika Ilustrowanego Kuriera Polskiego p. Romana Sawickiego otrzymaliśmy niedawno nuty pieśni pt. „Generał Sikorski".

Melodia pieśni została skomponowana krótko po tragicznej śmierci gen. Sikorskiego do słów dr Stanisława Helsztyńskiego. Kompozytor przesyłając nam nuty, wyraził gotowość zupełnie bezinteresownego dostarczenia kilku partytur z głosami chórom męskim i mieszanym pod tym jednak warunkiem, że pieśń zostanie spopularyzowana. P. Sawicki chciałby w ten sposób uczcić i utrzymać niewygasłą pamięć o wielkim Polaku, którego imię stało się dla naszej Ojczyzny synonimem walki o wolność.

Zasługi gen. Sikorskiego dla sprawy polskiej są wprost olbrzymie i dlatego pamięć o nim winna być w narodzie wiecznie żywa, przekazywana z pokolenia na pokolenie w legendach i pieśniach.

Jesteśmy przekonani, że bezinteresowność z jaką wystąpił p. Sawicki, przyczyni się do tego, że piosenkę „Generał Sikorski" będzie wkrótce śpiewała cała Polska, która da w ten sposób wyraz swej wdzięczności i hołdu dla tragicznie zmarłego wodza walczącej Polski w najtrudniejszym jej okresie.

Zamieszczając tu reprodukcję nut pieśni o gen. Sikorskim podajemy równocześnie adr. kompozyt. do którego należy zgłaszać wszelkie zapotrzebowania. Brzmi on: Roman Sawicki, Gdańsk Wrzeszcz, ul. Politechniczna nr 8 m. 7.

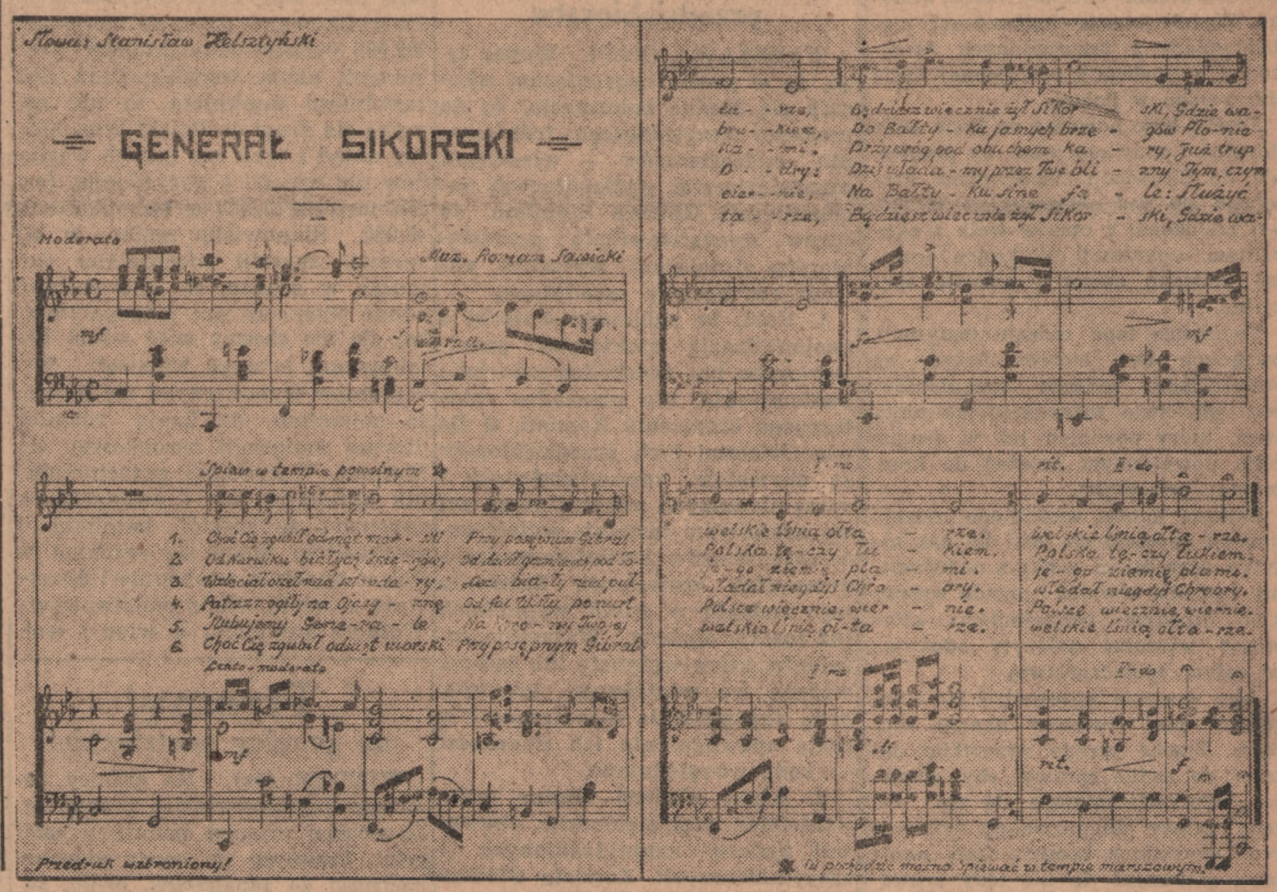

W setną rocznicę zgonu K. Marcinkowskiego

Polak i Człowiek

Poznań, w listopadzie.

Człowieka charakteryzują najbardziej jego czyny. Niewątpliwie i one charakteryzują najdokładniej doktora Karola Marcinkowskiego. Stworzenie poznańskiego Bazaru, jako ogniska polskości, zespalającego stan mieszczański z ziemianami i przeciwdziałającego gospodarczej supremacji zaborcy — to jeden z czynów, który opromienił imię Doktora. Czyn ten urósł w skali dziejowej, do wielkości wiekopomnego dzieła, które przerosło znaczeniem inne, niemniejsze zasługi poniesione dla sprawy narodowej przez K. Marcinkowskiego. Towarzystwo Naukowej Pomocy, które umożliwiło licznemu gronu młodzieży zdobycie wyższego wykształcenia, a przez to zasiliło wybitnie szeregi polskiej inteligencji, szczególnie w zakresie tzw wolnych zawodów — to drugie dzieło pracowitego życia Karola Marcinkowskiego.

Ale to tylko „wycinki" z życia Doktora, dwa fragmenty z Jego działalności, które Go rozsławiły, chociaż On tej sławy nie pragnął. Właśnie dlatego, że sławy nie pragnął — mało się wie naogół o jego życiu, o życiu które było całe poświęcone pracy dla bliźnich. On był wzorem lekarza-społecznika, poprzednikiem Judyma z „Ludzi bezdomnych" — Żeromskiego. Wyrzekł się szczęścia osobistego, do nikogo i do niczego starał się nie przywiązywać. Tak o tym sam mówi w ostatniej swej woli, która jest zarazem Jego rachunkiem z życia: „Prawda, że nieraz Bóg wiele po mnie wymagał; nigdym się na to nie oburzał zawsze równie ochoczy byłem, gdy chodziło o to aby drugiemu dopomóc. A sam jednak na pozór odpychający drugiego: To dla wyobrażenia najzupełniejszej niezawisłości. Całe życie najwyższe me szczęście zakładałem na zupełnej niezawisłości od świata. Wszystkiego sobie odmówić byłem w stanie, i dziś, gdy się z tym światem rozstaję, odchodzę bez żalu do wczoraj, bez życzenia na jutro..."

Ostatnie jego życzenia wiążą się z sprawą przyszłości Jego wychowanków. Nie chce On, aby Niemcy mieli jakikolwiek wpływ na nich. Sprawę przyszłości chłopców, „których wychowaniem Pan Bóg się trudnić kazał" Jemu, nazywa „czułą częścią swego testamentu". Prosi Macieja Mielżyńskiego i Wiktora Łakomickiego o opiekę nad wychowankami tak pokornie, jakby prosił o rzecz ściśle osobistą: „Ja się tylu obcych mi wychowaniem zajmowałem, — toć miło Wam będzie, kiedy Wam powiem, że pomiędzy poczciwymi ludźmi wierzę w zasadę moralnego odwetu, która stworzyła system des recompensations".

Umiera stosunkowo młodo, nie zaznawszy szczęścia osobistego. Nie pragnie też sławy, ani zaszczytów po śmierci: „Zapłaciwszy z zebranych pieniędzy, co się któremu z mych ludzi z zasług należy, dać każdemu jeszcze po 50 talarów. Z reszty opłacić pogrzeb, którego koszta mają być jak przy ubogim człowieku. Byłem całe życie nieprzyjazny okazałościom pogrzebowym. Razi mnie dreszcz, kiedy myślę, że mogliby mnie z pompą pochować. Trumna zwykła, czechół, zwyczajne pokładne, koszta wywiezienia i pogrzebania — bez tego się obyć nie można, ale też żądam, żeby nic więcej nie było. Pochować ciało prosto w ziemię, gdzie kolej wypadnie. Nie kłaść żadnego znaku na grobie. A jaki tylko grosik się oszczędzi — rozdać go między ubogich..."

Ludziom, którzy może spodziewali się odziedziczyć po Nim jakąś fortunę, tłumaczy się z „roztrwonienia" stosunkowo wielkich swych dochodów: „Kiedym widział, że wydatkiem pieniędzy na pożyteczne, jak mnie się zdawało, cele mogłem dogodzić tej żarliwości mej duszy, z jakąż przyjemnością wydawałem, ciesząc się zawsze, że to moja prawdziwa własność, mój, że tak powiem — utwór, którym dysponuję. Nie pojmowałem nigdy tych ludzi, którzy skwapliwie skarby zbierają, nie zostawiając dzieci dobrze wychowanych, bo się ich wychowaniem nie trudnią, tylko zbieraniem majątku lub, umierając bezdzietnie, nie wiedzą, jaki z ich zbiorów nastąpi użytek. Zwykle to marnie bywa roztrwonione. Mnie miło było dogodzić sobie natychmiast i patrzeć za życia na skutki mych miłowań. I dobrze mi tak było."

Jeszcze jego stosunek do pracy, do obowiązku. Oto odpowiedź na stawiane mu pytanie, „dlaczego ten człowiek jak zapamiętały pracował do upadłego, uparty, nie zważający na żadne udzielenie mu rady? „To tylko ten odgadnie i zrozumie, kto kiedykolwiek w swej duszy żywo uczuł, co to jest pełnić powinność. Tego żądła tej niespokojności, którą Pan Bóg wlał w duszę moją, inaczej poskromić nie mogłem, jak ciągle zajmując się pracą. Mnie jeść i spać, choćbym był najbardziej zmęczony, nie prędzej smakowało, ażem całodzienną pracę ukończył."

Dzisiaj, w stulecie zgonu wielkiego syna Ziemi Wielkopolskiej, trzeba przypomnieć sobie o tym, co zlecił nam Karol Marcinkowski w ostatniej swej woli, a co pozostanie wiecznym nakazem dla tych, co służyć chcą Narodowi i ludzkości.

Tadeusz Jankowski.

Zgrzyty

Wyplenić zarodki

rozprzestrzeniającego się zła

BYDGOSZCZ, w listopadzie.

Długiego potrzeba okresu czasu, aby życie powojenne tak jednostek, jak i całego społeczeństwa na normalne weszło znów tory. Straszliwe zdeprawowanie wywołała 6-letnia niewola której okres był także i czasem prosperity dla całego szeregu handlarzy, ryzykujących coprawda głową, ale zbijających przez owe sześć lat nielada majątek.

Przyzwyczajenia, nabyte w okresie wojny niejednemu weszły w krew, wypaczając bardziej słabe charaktery, którym trudno teraz po skończonej wojnie przestawić się na inne tory — życia i pracy uczciwej, życia we własnym kraju i dla własnej ojczyzny.

Pragniemy przecież zaliczać się do narodów cywilizowanych, doceniających znaczenie niepodległości państwowej i gospodarczej, pragniemy, a w każdym razie głosimy hasła podniesienia stopy życiowej szerokich mas pracujących. Dlatego różnego rodzaju przestępców bynajmniej nie rozgrzesza to, że mają zbyt małe uposażenia przy dość dużych zobowiązaniach. Do niskiej pensji można przecież, będąc dobrym fachowcem, zawsze cokolwiek dorobić, aby zrównoważyć swój budżet.

Sprzedawanie mienia państwowego, nadużywanie zaufania drugich, zdobywanie pieniędzy drogą nieuczciwego handlu czy lichwy, wywoływanie paniki, celem podniesienia już i tak wysokich cen — jest przestępstwem godzącym w interesy ogólnopaństwowe, szkodzące spokojnie i uczciwie pracującym rzeszom społeczeństwa.

Nie pomogły perswazje i trzeźwe przedstawienie obecnej rzeczywistości. Zostali jeszcze malkontenci, niezadowoleni z uszczuplonych zarobków i normalizacji powojennej życia zbiorowego w Polsce.

Trzeba było powołać do życia sądy doraźne i sądy specjalne, by przystąpić do likwidacji bandytyzmu, kryjącego się pod płaszczykiem niejednej zasłużonej z czasów walk z okupantem organizacji. W końcu powołać musiano nawet i komisje specjalne.

Tworzenie tego rodzaju instytucji, mających być biczem Bożym na wszystkiego rodzaju spekulantów, jest właściwie zatrważającym objawem, który powinien już w drugim roku powojennym należeć do koszmarnej przeszłości.

Żelazna miotła wszelkiego rodzaju komisji specjalnych jest dla nas nie tylko narzędziem walki z nadużyciami: jest ona również i przede wszystkim groźnym ostrzeżeniem, które winno wywołać należyty oddźwięk w całym społeczeństwie.

Aby wreszcie wprowadzić ład i porządek nie wystarczy ukarać winnych. Trzeba przede wszystkim dotrzeć do sedna sprawy, aby wyplenić rozprzestrzeniające się zło. Od tego zależy długotrwałość istnienia tych wszystkich komisji. Cały naród musi zrozumieć że nie tędy prowadzi droga do odrodzenia gospodarczego naszego kraju! (x)

Pierwszy dzień Kongresu Polaków-autochtonów w Warszawie

Nie chcemy oddać Niemcom ani jednego Polaka

Przemówienie Premiera — Mowa ministra Ziem Odzyskanych — Sprawa weryfikacji — Zachod. granice Polski

WARSZAWA (obsł. wł.). Na kongres Polaków-autochtonów wszystkich Ziem Odzyskanych przybyło kilka tysięcy osób z Mazur, Ziemi Gdańskiej, Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej oraz Dolnego Śląska i Śląska Opolskiego.

W udekorowanej bogato emblematami państwowymi i znakiem „Rodła" oraz herbami Ziem Odzyskanych sali KRN, kongres Polaków-autochtonów otworzył prezes Polskiego Zw. Zachodniego wiceprezydent KRN Barcikowski. Po odegraniu hymnu państwowego i hymnu Związku Polaków w Niemczech, do prezydium kongresu powołano najwybitniejszych przedstawicieli Związku Polaków w Niemczech, wybitnych działaczy, przedstawicieli duchowieństwa itd. Z kolei nastąpiło powitanie marszałka Polski, przedstawicieli partii, związków zawodowych, organizacji społecznych oraz wszystkich tych, którzy przybyli z Ziem Odzyskanych do pokaleczonej stolicy Polski, jako przedstawiciele polskiej ludności.

Premier Osóbka-Morawski witając kongres w imieniu rządu polskiego, wyraził swą radość, że walka o wyzwolenie półtora-milionowej rzeszy Polaków z niewoli niemieckiej, zakończyła się zwycięsko. Premier nawiązał do ostatniego kongresu Polaków w Niemczech, odbytego w 1938 roku w Berlinie, kiedy to 5.000 delegatów śmiało wypowiedziało się za Polską, jako swą Matką.. Dalej premier podkreślił dług wdzięczności, jaki Polska zaciągnęła wobec autochtonów. Dużo krzywd wyrządzono im w pierwszym okresie po oswobodzeniu, kiedy to wespół z szabrownikami pracowali we wsi urzędnicy administracji i milicja, wysiedlając rdzennych Polaków tylko dlatego, aby zawładnąć ich majątkiem. Kto pomaga autochtonom — oświadczył premier — robi dobrą robotę i pracuje dla Ojczyzny. Kto działa inaczej, jest szkodnikiem w naszych szeregach.

Imieniem miasta Warszawy powitał kongres wiceprez. miasta Fijałkowski, imieniem polskich stronnictw demokratycznych — pos. Korzycki, w imieniu PSL — min. Kiernik. Dalej przemawiali wicewojewoda śląski Ziętek — prezes Zw. Weteranów Powstań Śląskich, a wreszcie wicewojewoda śląski Arka-Bożek.

Zasadnicze przemówienie wygłosił wicepremier i min. Ziem Odzyskanych Gomułka, przedstawiając obszernie cały jednoroczny bilans prac Min. Ziem Odzyskanych. Zweryfikowano na tych terenach 992.000 Polaków-autochtonów Aczkolwiek akcja weryfikacyjna jest zasadniczo zamknięta, to nie zamyka się drogi do Polski tym, którzy dotąd z tych czy innych względów nie wnieśli o weryfikację. Jest ich jeszcze 75.000, a na Mazurach 45.000. Stanowisko rządu w tej sprawie skreślił wicepremier Gomułka w zdaniu, że „nie chcemy oddać Niemcom ani jednego Polaka, ale nie chcemy mieć wśród Polaków ani jednego Niemca". Wicepremier wypowiedział się gorąco za powrotem do kraju również dawnej emigracji zarobkowej do Niemiec. Wszystkich autochtonów, tak katolików jak i ewangelików zapewnia, że kościół katolicki i ewangelicki mogą się rozwijać w Polsce zupełnie swobodnie i korzystają z opieki władz państwowych. Wolność sumienia, a więc i wolność wyznaniowa jest zupełnie przestrzegana. Polska pamięta, że tak katolicy, jak i ewangelicy na Ziemiach Odzyskanych położyli wielkie zasługi dla Polski, pomagając w utrzymaniu polskości na tej ziemi.

Wicepremier Gomułka wystąpił ostro przeciw podżegaczom do wojny, przeciw tym, którzy straszą bombą atomową i przeciw zaprzysiężonym wrogom demokracji polskiej, tak wewnątrz kraju, jak i na emigracji. Kursu antyreakcyjnego nie zmienimy — oświadczył wicepremier — ale przeciwnie metody działania reakcyjnego wymagają, aby walkę tę zaostrzyć. W sprawie granic zachodnich Polski wicepremier oświadczył, że osiągnęliśmy je dzięki słusznej polityce rządu demokratycznego, a zwłaszcza dzięki sojuszowi ze Zw. Radzieckim. Budujemy Polskę demokratyczną, Polskę pokoju, Polskę sprawiedliwości społecznej.

W popołudniowej części kongresu poszczególne delegacje Ziem Odzyskanych przedstawiły bolączki ze swoich terenów. Odpowiedzi udzielał pos. Dubiel z ramienia Min. Ziem Odzyskanych. W końcu uchwalono wyczerpującą rezolucję kongresową.

Niedzielne uroczystości będą miały charakter manifestacyjny i rozpoczną się nabożeństwem, pochodem do Grobu Nieznanego Żołnierza i złożeniem wieńca.

Po południu goście zwiedzą Warszawę, a wieczorem odbędzie się wieczór artystyczny z występami grup regionalnych.

— Uwaga! cudzoziemcy! —

W sprawie odszkodowań upaństwowionych przedsiębiorstw

WARSZAWA (PAP). Wobec tego, że w prasie zagranicznej ukazały się błędne informacje, co do rzekomo krzywdzącego traktowania cudzoziemców — właścicieli przedsiębiorstw, podlegających nacjonalizacji, Główna Komisja do spraw upaństwowienia przedsiębiorstw niniejszym wyjaśnia następująco sprawy zasadnicze:

1. Fakt, że zgłoszono wnioski o nacjonalizację niektórych przedsiębiorstw bez odszkodowania jako poniemieckie, nie przesądza ostatecznego orzeczenia Komisji. O ile właścicielami tych przedsiębiorstw są obywatele zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych państw, mogą oni we właściwym terminie wnieść zażalenie przeciw kwestionowanemu przez nich wnioskowi. Zażalenia tego rodzaju w wielu wypadkach już zostały złożone. Wszystkie zażalenia, które wpłynęły lub jeszcze wpłyną we właściwym terminie, będą skrupulatnie rozpatrzone i w razie udowodnienia ich słuszności — będą uwzględnione.

2. Ażeby ułatwić obronę praw właścicieli przedsiębiorstw, obywateli państw zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych, Komisja Główna poczyniła w tym względzie cały szereg ułatwień, które zostały zweryfikowane przedstawicielstwom zagranicznym w Warszawie. W szczególności, chcąc ułatwić gruntowne przygotowanie dowodów do umocowania zażaleń, Komisja Główna stwierdziła, że terminy rozpraw będą ustalone w sposób możliwie najdogodniejszy dla właścicieli. W tej sprawie Komisja stale porozumiewa się z przedstawicielstwami zagranicznymi w Warszawie.

Polska otrzyma tabor kolejowy

PARYŻ (PAP-FA). Dyrektor taboru kolejowego aliantów na Europę oświadczył, że największa część taboru, niepotrzebna do administrowania i przewozów przydzielona zostanie 4 najbardziej zniszczonym państwom: Francji, Polsce, Holandii i Grecji.

Przemyt na granicy austriackiej

WIEDEŃ (dr). Na granicy austriacko-jugosłowiańskiej i austriacko-włoskiej przemyt panuje w całej pełni. Przemyca się opony gumowe, kamyczki do zapalniczek, bydło, konie rasowe. Celem zapobieżenia temu, władze austriackie stworzyły specjalną policję graniczną.

Interwencje u Trumana w sprawie podwyższenia liczby emigrantów do Palestyny

NOWY JORK (ŻAP). Naczelny rabin wojsk amerykańskich w Niemczech i Austrii generał-major Filip Bernstein zakomunikował przedstawicielowi prasy, że oświadczył prezydentowi Trumanowi, że liczba 100.000 Żydów, którym należy umożliwić natychmiastową imigrację do Palestyny, jest już w tej chwili za mała. Obecnie konieczna jest natychmiastowa imigracja 250.000 Żydów. Jak poinformował prasę Bernstein, prezydent Truman wykazał żywe zainteresowanie dla sytuacji Żydów w obozach.

Jak nas informują, żądania prez. Trumana w sprawie umożliwienia szybkiej i masowej imigracji, przesłane premierowi Attlee, utrzymane były w bardzo ostrym tonie. Prezydent Truman podkreślił, że żąda powiększenia liczby imigracyjnej jeszcze przed wznowieniem obrad konferencji londyńskiej.

Angielska biblioteka w Wiedniu

WIEDEŃ (dr). W dniu 11 listopada otwarta zostanie w Wiedniu biblioteka dzieł angielskich. W tym celu zwożono z Anglii samolotami dzieła naukowe. Jest ich dotychczas 3.500 tomów z wszystkich dziedzin nauki

Potworne straty duchowieństwa polskiego

CITTA DEL VATICANO (obsł wł.). Raporty, które nadeszły ze wszystkich diecezyj polskich do Stolicy Apostolskiej, zostały już uzgodnione w szczegółach i obrazują potworne straty duchowieństwa polskiego w czasie ostatniej wojny.

Zamordowanych zostało na posterunku: pięciuset osiemdziesięciu czterech księży. W obozach koncentracyjnych zginęło: tysiąc dwustu sześćdziesięciu trzech. Śmiercią naturalną zmarło: ośmiuset trzydziestu sześciu. Razem: dwa tysiące sześciuset osiemdziesięciu trzech na stan dziesięciu tysięcy we wrześniu 1939 roku.

Procentowo wykazują poszczególne diecezje dużą rozbieżność Najmniej ucierpiały: diecezja kielecka 3,6% i tarnowska 3,7%. Najwięcej: pelplińska 47,8%, gnieźnieńska 48,8 proc. i włocławska 49,2%

Cuda techniki

Syntetyczna penicylina

NOWY JORK (PAP). Według informacji pisma „Science" wydawanego przez amerykańskie stowarzyszenie postępu wiedzy, w Stanach Zjednoczonych została wyprodukowana syntetyczna penicylina. Pismo donosi, że dzięki wysiłkom 38 zespołów uczonych brytyjskich i amerykańskich z których 17 pracowało w Wielkiej Brytanii otrzymano produkt syntetyczny o własnościach identycznych jak penicylina naturalna.

Można dostać śniadanie z szampanem w niemieckich kąpieliskach

HAMBURG (ZAP). W północnoniemieckich kąpieliskach nadmorskich, o których prasa strefy sowieckiej pisze, że są ośrodkiem paskarzy i spekulantów, ceny są odpowiednio wysokie. Podajemy je za „Westdeutsche Rundschau":

„Można otrzymać wszystko: szynkę cielęcy — 90 marek, kawa — 40 marek, kolacja — 350 mk. Można otrzymać śniadanie z szampanem, zobaczyć wywatowanych młodzieńców, przeglądy mody i fioletowe lakierowane paznokcie. I nie są to wypadki pojedyńcze, a tak powszechne, że świeży powiew morski traci zupełnie swą świeżość na rzecz inwazji perfum".

Zbrodnie niemieckie w Grecji

LONDYN (PAP-dr). Reuter donosi z Aten, iż w odbywającym się tam procesie przeciwko b. niemieckiemu gubernatorowi wojskowemu na Krecie, generałowi Brauerowi, oraz jego następcy, gen. Müllerowi, złożyli zeznania dwaj biskupi greccy. Mówiąc o popełnionych na Krecie okrucieństwach, biskup Athanasios podał, że jedna z wiosek, licząca swego czasu 750 domów posiada obecnie jedynie 25, gdyż wszystkie inne zostały z rozkazu Brauera zniszczone. Biskup Psaridakis stwierdził, że w okolicy Wiannos rozstrzelano 1 tysiąc wieśniaków w represji za porwanie niemieckiego oficera.

Świat w kilku wierszach

Austria otrzyma z darów UNRRA ogółem 3 i pół miliona narzędzi chirurgicznych.

W zbliżających się rozmowach na temat Niemiec Bevin dążyć będzie do traktowania wszystkich 4-ch stref okupacyjnych Niemiec jako całości gospodarczej. Niewiadomo jednak, czy kampania ta mu się uda.

W Paryżu podpisano austriacko-francuską umowę handlową na 1 rok, na mocy której nastąpi wymiana towarów między tymi państwami.

W Barcelonie dokonano nowych masowych aresztowań wielu oficerów armii czynnej.

W prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja w sprawie poprawy sytuacji materialnej szkół i nauczycieli.

W pobliżu Hamm w Westfalii uległ katastrofie samolot brytyjski, lecący z południowych Niemiec do Szkocji. W katastrofie zginęła załoga i 4 pasażerów.

EAM skierowało pismo do Rady 4 Ministrów żądając wycofania się wojsk angielskich z Grecji, oraz przyłączenia do Grecji Tracji.

W ślad za tysiącami polskich reemigrantów z Jugosławii i transportami górników z Francji przybył do Wrocławia pierwszy transport polskich robotników rolnych z Francji.

Zmarł znany kompozytor i dyrygent światowej sławy Leopold Stokowski, Polak przebywający od 40 lat w Stanach Zjednoczonych.

W drodze z Nowej Szkocji do Liverpoolu uległ katastrofie transportowiec brytyjski, który wobec niebezpieczeństwa zatonięcia wezwał na pomoc znajdujący się w drodze z Filadelfii do Gdańska statek norweski.

W rocznicę działalności misji UNRRA w Czechosłowacji rząd czechosłowacki wydał przyjęcie dla szefów misji.

Wczoraj odbyły się w Londynie uroczystości związane z objęciem władzy przez nowego burmistrza, który w pielęgnowany od wieków tradycyjny sposób złożył przysięgę.

W tych dniach odbyło się w Warszawie pierwsze zebranie Komisji Odbudowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko Amerykańskiej pod przewodnictwem inż. Zygmunta Rudolfa.

Zebranie miało na celu ukonstytuowanie się Komisji Odbudowy złożonej z wybitnych fachowców pragnących pracować z Towarzystwem na polu nauki i praktyki w zakresie wszystkich dziedzin budownictwa.

Duńskie Tow. „Red Barnet" zaprasza

2000 dzieci na wywczasy w 1947 roku

WARSZAWA (PAP). Wiosną bież. roku kilkaset dzieci polskich na zaproszenie duńskiego towarzystwa „Red Barnet" przebywało w Danii na paromiesięcznych koloniach leczniczo-wypoczynkowych.

W roku 1947 akcja wyjazdu dzieci polskich do Danii będzie przeprowadzona na szerszą jeszcze skalę. Bawiący ostatnio w Polsce sekretarz generalny towarzystwa „Red Barnet" dr Aage F. Krebs wyraził w imieniu reprezentowanej przez siebie instytucji, gotowość przyjęcia 2.000 polskich dzieci słabych i niedożywionych w wieku od 6 do 14 lat.

Kandydaci wybrani przez Ministerstwo Oświaty w porozumieniu z Zarządem Głównym PCK poczynając od kwietnia 1947 roku, będą mogli grupami po kilkaset dzieci wyjeżdżać na trzymiesięczny pobyt w domach rodzin duńskich lub obozach letniskowych.

KULTURA i SZTUKA

Alfons Szyperski

Wczoraj i... jutro kultury europejskiej

Kultura Europy nie istnieje jako pojęcie wyodrębnione, istnieje kultura europejska, która obejmuje oprócz Europy kontynent amerykański, Australię, południową Afrykę i Nowozelandię. Liczne kolonie oceaniczne tworzą oazy kultury europejskiej.

Kulturę europejską nazywają także kulturą białej rasy albo chrześcijańską w przeciwieństwie do takich kultur Azji jak hinduska, islamska, buddyjska, konfucjańska. Bazuje ona na antyku, czyli na helleńskim indywidualiźmie oraz na chrześcijańskim socjaliźmie.

Słusznie określa się ją jako aktywistyczną i racjonalistyczną, która dąży do praktycznego zastosowania wiedzy i zdobyczy naukowych jako najwyższego celu. Tym zdobywała kultura europejska cały świat, w szczególności Persję, Turcję, Egipt, podbija Chiny, Japonię, Syam i inne państwa.

Jako kultura dynamiczna, która znalazła swój skrajny wyraz aktywizmu w tzw. amerykaniźmie, zasadza się na elementach optymizmu, systematyczności i postępu, w przeciwieństwie do mistyki i kontemplacji Orientu.

Kulturę Słowian wschodnich uważali niektórzy badacze za odmianę kultury europejskiej, która jednoczy orientalne i europejskie elementy w nowej syntezie.

W różnych okresach historycznych przeważały w tej syntezie, usiłującej teorie i poglądy europejskie połączyć z praktykami wschodnimi, już to elementy wschodu, jużto europejskie.

Kulturalna emancypacja Słowian, których wpływy polityczne sięgnęły daleko na zachód, będzie opierać się niewątpliwie na syntezie, wprowadzającej pewną równowagę między elementami jednego i drugiego świata. Izolacjonizm w sensie, jak go przepowiadał Spengler, jest dziś niemożliwy. Niemożliwa jest również unifikacja, gdyż pokłady kultury tkwią zbyt głęboko w duszy narodów a oddziaływanie technik jest wzajemne.

Penetracja syntezy obejmuje dziś duży odcinek kultury europejskiej w Europie i ma dane objąć cały ten półwysep.

Słowianie wschodni dążą do podniesienia eurazyjno-europejskiej syntezy na wyższy szczebel. Przemiana kultury europejskiej w Europie jest logicznym następstwem przemian polityczno-gospodarczych.

Hegemonia Europy nad światem została obalona na zawsze. Kiedyś była Europa powszechnie respektowana, była panią mistrzynią i wyrocznią świata. Przed potęgą Europy drżał świat, dziś Europie współczuje. Dawne centrum świata stało się terenem polityki pozaeuropejskiej.

Przyczyną upadku Europy było jej rozbicie i egocentryczna polityka Niemiec. Powstały wielkie federacje świata: Imperium Brytyjskie, Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. Narody Europy uprawiały krótkowzroczną partyzantkę ambicyj, tkwiły w ciasnym partykularyźmie i wszelkie próby Pan-Europy sprzed ćwierć wieku były z góry skazane na niepowodzenie.

Niemcy, których wkład do kultury europejskiej był duży, stały się przy pomocy ambitnych a ślepych przywódców (Bismarck, Hitler) nieszczęściem Europy i piętą jej kultury.

Z tej wilczej jamy w samym sercu kontynentu, zatrutej bakcylem hitleryzmu co najmniej od czasów Fryderyka II, myślą niektórzy uczynić głównego partnera federacji, ale pomysły te zdają się być taką samą utopią, jak dawne konstrukcje Pan-Europy. Na wychowanie nowych Niemiec trzeba czasu co najmniej jednego pokolenia. Sama Francja nie uratuje kultury Europy, bo kraj ten przeżył już swoją epokę ekspansji.

Polska?

O stanowisku Polski w Europie — mówi Chałasiński — zadecyduje dostosowanie się jej duchowych odrębności do rzeczywistości. Jako pojęcie polityczne Europa już nie istnieje. Stary ląd stał się synonimem chaosu, a gwoździem do jego trumny stały się Niemcy.

Hegemonia Słowian w Europie wydaje się naturalnym następstwem anglo-saskich antagonizmów i nienawiści.

Wyzwolenie Łużyczan jest postulatem dnia.

Gdy umocnimy się nad Łabą, staniemy tam, gdzie byliśmy już przed blisko półtora tysiącem lat.

Nie ułatwi nam tego helleński indywidualizm, kojarzący się z wartościami ustępującymi z widowni dziejów.

W tym problem i rozdroże. Problem trudny i w głąb duszy sięgający.

Pochodowi dziejów towarzyszy zawsze triumf lub klęska kultury. Klęska nie potrzebuje przedstawiać upadku, ale przemianę o obliczu nowym.

Kiedyś przodowała i uchodziła za szczytową asyryjsko-babilońska, później helleńska, była ongi w cenie kultura fenicka i egipska, przyjdzie czas, że będziemy mówić o przeżytej kulturze europejskiej.

Franciszek Beciński

„Przemijanie"

Akacja — zieleń — lato — śpiew —
wszystko było tak samo...
wiśnie, czeremchy, biały bez
— — — gałązki ktoś łamał.

Wszystko przemija, przekwita,
powraca — — —
kwitły czereśnie, kwitły jabłonie
— — — kwitnie akacja

A gdy w pokosy siana zwiędłe
dniem wiosna się pochyli, — — —
czekać znów będziem:
— — — aż ptak zakwili.

I dnie i noce — srebro gwiazd —
w jedną się toń przesączy;
i lipy i lubin
— — — i, lipiec gorący.

Marian Mokwa „Jesień nad Bałtykiem"

U plastyków kujawskich

W sali wystawowej w gmachu Teatru Miejskiego w Inowrocławiu otwarto w dniu 12-go bm. Wystawę Malarstwa i Grafiki artystów-plastyków Koła Inowrocławskiego Okręgu Pomorskiego Związku Zawodowego Polskich Artystów-Plastyków. Interesujący ten pokaz jest pięknym dowodem rosnącej aktywności artystycznej Kujaw.

Życie kulturalne

Literatura

Powrócił do kraju znany pisarz śląski, autor „Wyrąbanego chodnika" i „Serca za tamą" — Gustaw Morcinek.

Jak wiadomo, Gustaw Morcinek był w czasie wojny więziony przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Dachau, z którego reminiscencje ujął w „Listach spod Morwy", wydanych za granicą i w kraju. Po zakończeniu wojny Morcinek przebywał w południowej Francji a następnie w Rzymie, wydając w tym czasie „Listy z mojego Rzymu", oraz zbiór opowiadań pt. „Dziewczyna z Elizejskich Pól".

*

W sali Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Karola w Pradze odbył się wieczór literatury polskiej z udziałem bawiących w Czechosłowacji pisarzy polskich: Poli Gojawiczyńskiej, Zofii Nałkowskiej, Juliana Przybosia, Jana Wiktora i Jerzego Andrzejewskiego. Pisarzę polscy zaznajomili licznych słuchaczy czeskich z własną twórczością literacką.

*

Nakładem Wydawnictwa Zachodniego w Poznaniu ukazał się zbiorek wierszy Leszka Golińskiego i Franciszka Fenikowskiego pod wspólnym tytułem „Odra szumi po polsku". Estetycznie wydany tomik, do którego jeszcze powrócimy, opatrzony został okładką rysowaną przez prof. Jana Wronieckiego.

*

W ramach „Piątków Literackich" w Włocławku organizowanych przez zasłużonego regionalistę Zdzisława Arentowicza, odbył się wieczór autorski kujawskiego poety ludowego Franciszka Becińskiego. Słowo wprowadzające wygłosił Marian Turwid, referat zaś poświęcony twórczości ludowej odczytał Alfred Kowalkowski.

Plastyka

Znany grafik pomorski Stanisław Brzęczkowski wydał Tekę Miast Pomorskich pod tyt. „Wielkie Pomorze". Na jej interesującą zawartość składa się sześć autoofsetów w trzech kolorach wyobrażających motywy: Szczecina, Kołobrzega, Sławna, Gdańska, Malborga i Kwidzynia.

Teatr

Ukazało się zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dn. 2-go listopada br. o upaństwowieniu Teatru Polskiego w Poznaniu.

Państw. Teatr Polski w Poznaniu ma być ogniskiem upowszechnienia kultury teatralnej w szerokich masach społeczeństwa i ośrodkiem prac, zmierzających do najpełniejszego rozwoju tej kultury.

Nadzór nad Państw. Teatrem Polskim w Poznaniu z ramienia Ministra Kultury i Sztuki sprawować będzie powołana przezeń Rada Nadzorcza.

*

W Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie odbędzie się 13 bm. premiera nowej komedii L. H. Morstina napisanej w czasie wojny pt. „Penelopa". Komedia ta rodzajem swoim przypomina „Obronę Ksantypy" — tegoż autora — która na scenie Teatru Polskiego zdobyła przed wojną wielkie powodzenie.

W „Penelopie" zobaczy Warszawa dawnych aktorów Teatru Polskiego: Romanównę i Kreczmara — w rolach głównych Penelopy i Odyssa. Poza tym w ważniejszych rolach wystąpią: Brydziński i Dominiak.

Sztukę reżyseruje Marian Wyrzykowski. Dekoracje i kostiumy skomponowała Zofia Węgierkowa.

Muzyka

W ramach rozpoczynającego się w Paryżu dn. 18 bm. tzw. „miesiąca UNESCO" (Organizacja Narodów Zjednoczonych dla Spraw Wychowania, Nauki i Kultury) odbędzie się kilka koncertów muzyki polskiej. Udział w koncertach, którymi dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg, wezmą pianista St. Szpinalski i skrzypek Wroński. Program zawierać będzie utwory Szymanowskiego, Perkowskiego, Kasserna, Ekiera, Szałowskiego i Lutosławskiego.

Nowe wydawnictwa

Dr. Witold Jakóbczyk — „Doktor Marcin". Wydawnictwo Zachodnie, Poznań 1946 r. Okładkę projektował A. Krakowski

W roku bieżącym mija sto lat od śmierci Karola Marcinkowskiego. Imię to znane jest dobrze Poznaniowi i Wielkopolsce, ale postać i czyn „doktora Marcina" zasługują na to, aby poznała je cała Polska. Przeszkadzały temu niegdyś kordony granicz ne między zaborami; one były przyczyną, że ludzie tej miary co Marcinkowski uważani byli za działaczy o znaczeniu tylko regionalnym. Oglądana obiektywnie z perspektywy stulecia postać Marcinkowskiego nabiera właściwych wymiarów, staje w rzędzie najwybitniejszych naszych mężów XIX stulecia, staje się własnością całej Polski. Trzeba ją pozna trzeba ją naszemu pokoleniu przybliżyć.

Zadanie zbliżenia do współczesnego pięknej postaci Karola Marcinkowskiego spełnia znakomicie książka dra Jakóbczyka. Na skrupulatnych badaniach oparta gruntownie udokumentowana, nie jest ona jednak ciężką naukową rozprawą. Napisana lekko żywo i barwnie stanowi coś w rodzaju romancée, po literacku przedstawioną biografię. Czyta się ją jak powieść. Powieść o życiu człowieka niezwykłego: romantyka i „organizatora", lekarza ciała i duszy, ofiarnego społecznika, organizatora o wybitnym talencie konstruktywnym i niewygasającym płomieniu zapału, wielkiego patrioty i liberalnego demokraty.

*

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazała się książka wiceprezydenta KRN prof. St. Grabskiego pt. „Na nowej drodze dziejowej" omawiająca zmiany, jakie w wyniku wojny zaszły na drodze dziejowej Polski.

„W warunkach nowej rzeczywistości — wywodzi autor — jaka wytworzyła się w okresie powojennym, powinniśmy z narodu kontynentalnego, przeważnie rolniczego, przekształcić się w naród kontynentalno-morski, rolniczo-przemysłowo-handlowo-żeglarski". Na pierwszym zaś miejscu naszego programu narodowego powinniśmy postawić sobie jak najszybsze i jak najpełniejsze zespolenie z resztą Polski — Ziem Odzyskanych oraz przywrócenie ich przedwojennej produkcji przemysłowej i rolniczej.

*

Nakładem Księgarni Powszechnej w Włocławku ukazała się praca Zygmunta M[illegible]skiego poświęcona Konstytucji 3-go Maja 1791 roku.

Józef Swatoń

Mistrz batuty polskiej

W październiku bieżącego roku powrócił do Polski po kilkuletniej nieobecności najlepszy i wysoce utalentowany kapelmistrz polski Grzegorz Fitelberg. Już w początkach swojej kariery artystycznej zdobył on sobie uznanie za granicą będąc kapelmistrzem Opery w Wiedniu i Maryjskiej Opery w Petersburgu.

Grzegorz Fitelberg, jako kompozytor, przedstawiciel „Młodej Polski", urodził się w r. 1879 na Łotwie, kształcił się u Z. Noskowskiego w Konserwatorium Muzycznym w Warszawie. Utwory jego to: pieśni solowe, muzyka kameralna, sonaty na skrzypce z fortepianem, a przede wszystkim muzyka symfoniczna, w którą wkładał dużo ciekawej i błyskotliwej instrumentacji. „Pieśń o Sokole", „W głębi morza" i „Rapsodia polska" na orkiestrę symfoniczną należą do najlepszych jego kompozycji.

Najbardziej zasłynął Fitelberg jednak jako dyrygent orkiestr symfonicznych w kraju i za granicą. Był długoletnim dyrygentem Filharmonii Warszawskiej i Orkiestry Symfonicznej w Polskim Radio. Na tym polu położył wielkie zasługi, jako pierwszorzędny dyrygent, dyrygując i propagując utwory kompozytorów „Młodej Polski": Mieczysława Karłowicza i Karola Szymanowskiego oraz czołowych kompozytorów obcych. Jako doskonały instrumentator, zinstrumentował i wykończył on w/g szkiców Karłowicza: „Epizod na maskaradzie" oraz „Stanisław i Anna Oświęcimowie" na orkiestrę symfoniczną.

Wojna zmusiła go do wyemigrowania za granicę. Występując z wielkim powodzeniem w Ameryce Północnej i Północnej, w Anglii, Włoszech, Belgii i Szwecji, szerzył i propagował wszędzie wartości muzyki polskiej. Dyrygował największymi i najlepszymi orkiestrami świata. Dał sto kilkadziesiąt koncertów.

Po powrocie do kraju pierwszym koncertem symfonicznym dyrygował w Krakowie, a mianowicie: utworami M. Karłowicza i koncertem skrzypcowym R. Palestra w wykonaniu E. Umińskiej. Obecnie wyjeżdża z propagandowymi koncertami muzyki polskiej do Sztokholmu, do Danii, Pragi Czeskiej i Wiednia, dokąd został zaproszony.

W dniach 16, 19 i 20 grudnia br. odbędzie się w Warszawie („Sala Roma") jubileusz Filharmonii Warszawskiej. Będzie to 45-lecie założenia pierwszej instytucji symfonicznej w kraju. Założycielami Filharmonii byli Emil Młynarski i Aleksander Rajchman. W skład orkiestry wchodzili pierwszorzędni instrumentaliści w liczbie 70-kilku osób. Obsada orkiestry była następująca: 14 pierwszych skrzypiec, 10 drugich, 7 altówek, 6 wiolonczel, 7 kontrabasów, 11 dętych drewnianych, 4 waltornie, 3 trąbki, 4 puzony, 1 tuba, 2 harfy, 3 partie instrumentów perkusyjnych i organy. Kapelmistrzami byli: Młynarski, Prohaska, Malcer, Noskowski, Opieński, Rezniczek, Cielewicz, Godecki, Fitelberg, Ozimiński, Góżewski i inni.

W jubileuszowym koncercie wezmą udział przede wszystkim starzy i zasłużeni filharmonicy warszawscy pod batutą G. Fitelberga. Często w prasie stołecznej poruszana jest sprawa reaktywowania Filharmonii Warszawskiej wzgl. Filharmonii Narodowej, na której czele stanąć ma G. Fitelberg. W czasie obchodu dziesiątej rocznicy śmierci Karola Szymanowskiego, jednego z największych kompozytorów polskich, w dniach 28 i 29 marca 1947 Filharmonia w Warszawie wykonać ma wszystkie dzieła symfoniczne przedwcześnie zmarłego kompozytora pod batutą G. Fitelberga, przyjaciela i entuzjasty twórczości Szymanowskiego.

G. Fitelberg, pełen sił, zdrowia, entuzjazmu i temperamentu, obchodzić będzie wkrótce 50-lecie pracy w służbie sztuce polskiej.

Agresja Japonii w 1904 i kapitulacja w 1945

Przemarsz wojsk radzieckich przez dziewicze lasy. Brak wody do picia. Temperatura 50 st. C. Desant w Port Arturze

Dnia 8 sierpnia 1945 r. M. Mołotow na polecenie władzy sowieckiej doręczył posłowi japońskiemu w Moskwie notę, która w ciągu paru godzin obiegła cały świat. Nota miała następujące brzmienie:

„Po rozbiciu i kapitulacji hitlerowskich Niemiec, Japonia okazała się jedynym państwem, które wciąż jeszcze dąży do przedłużania wojny.

Żądanie trzech mocarstw bezwzględnej kapitulacji japońskich sił zbrojnych zostało przez Japonię odrzucone.

Sojusznicy zaproponowali rządowi sowieckiemu przyłączenie się do wojny przeciwko Japończykom, by zbliżyć zakończenie wojny i przyczynić się do prędszego ustanowienia pokoju światowego... Rząd Związku Radzieckiego przyjął propozycje sojuszników...

Wojska sowieckie przekroczyły granice na szerokim froncie. Działo się to w nocy, z 8-go na 9-go sierpnia. Frontem zabajkalskim dowodził marszałek Malinowski, którego oddziałom przypadł zaszczyt zwrócenia macierzy twierdzy Port Artur, zagarniętej przez Japonię w 1904 roku. Nieustannie szybki pochód wojsk przez bezdroża, góry i dziewicze lasy, wymagał od żołnierzy nadludzkich wysiłków. Upał dochodził do 50°. Maleńkie rzeczki zamieniały się po deszczach w ogromne jeziora, przeobrażając suche tereny w nieprzebyte bagna. Mimo tych przeszkód przemarsz wojsk odbywał się w szybkim tempie.

Dnia 20 sierpnia wojska radzieckie zajęły miasta Czanczun i Mukden. Na lotnisku w Mukdenie aresztowano marionetkowego „cesarza" Pu I.

Następnego dnia pisemny rozkaz potwierdził ustne polecenie marszałka Malinowskiego: 23 sierpnia wysadzić desant w Port Arturze i rozbroić japoński garnizon.

O godzinie 3 rano podniosły się w powietrze samoloty transportowe ochraniane przez samoloty myśliwskie. Myśliwce japońskie nie odważyły się wypowiedzieć walki w powietrzu i zawracały do baz bez oddania jednego strzału. W chwili lądowania na lotnisku Port Artur, widać było japońskich żołnierzy, wybiegających w popłochu z koszar z bronią w rękach i rozsypujących się po lotnisku, w celu zorganizowania próby spóźnionej obrony.

Desant odrazu rozbroił kilka oddziałów japońskich i wziął do niewoli około 200 żołnierzy i oficerów z morskiej piechoty, po czym skierował się do zachodniej części miasta, gdzie mieściła się część garnizonu nieprzyjaciela. Sprawne operacje spowodowały, iż wieczorem tego dnia większa część załogi znajdowała się w niewoli. Dowódca desantu wezwał do siebie komendanta twierdzy, wice-admirała Kobajasi. Zjawił się on wkrótce w pełnym umundurowaniu, w otoczeniu sztabu i mówiąc płynnie po angielsku, zakomunikował poddanie twierdzy, która nawiasem mówiąc, była już w rękach wojsk radzieckich.

Japończykom pozwolono zachować białą broń i wydano polecenie wydania spisu załogi i oznajmienia ukrywającym się jeszcze i broniącym niedobitkom o konieczności oddania broni i zameldowania się w oznaczonych punktach.

Na żądanie wydania planu twierdzy i tajnych dokumentów, wice-admirał odpowiedział, iż zostały one wysłane do Japonii, aczkolwiek później się wyjaśniło, że zostały one spalone w chwili spostrzeżenia desantu.

Tejże nocy zjawił się przed dowództwem oddziałów desantowych pułkownik japoński, dowódca sił lądowych i po oddaniu broni zameldował, iż ostatnie wojska w twierdzy są gotowe do poddania się.

Przed zapadnięciem mroku główne punkty miasta i twierdzy były już w rękach dzielnych żołnierzy Armii Czerwonej.

Następnego dnia wzięto do niewoli dalszych 10 tysięcy wrogów, masę broni i dział artyleryjskich,

Nie pomogły Japończykom potężne umocnienia i fortyfikacje. Oto co z nich pozostało.

w tej liczbie i stare rosyjskie armaty z czasów wojny w 1904 r.

Oswobodzeni Chińczycy dosłownie szaleli z radości. Opowiadali oni, że Port Artur stał się dla

Popularnie zwane „Katiusze" w akcji na froncie dalekiego Wschodu.

więźniów politycznych miejscem katorgi. Oficer radziecki, który asystował przy zwalnianiu aresztowanych w więzieniach widział ich cele. Stać w nich nie było można z powodu niskiego sufitu.

Rozdział produktów żywnościowych na kartki był w twierdzy wybitnie krzywdzący dla Chińczyków. Dostawali oni 1/3 przydziału Japończyków, którzy ponadto otrzymywali ryż, cukier i materiały włókiennicze. Gdy komendant twierdzy zrównał wszystkich pod tym względem, Japończycy wyrażali swoje zdziwienie: jak można, ich — dzieci kraju „Wschodzącego Słońca", równać z Chińczykami wzgl. Koreańczykami.

Dnia 23 sierpnia rozbrajanie Japończyków zostało zakończone. Tego dnia pod muzykę salw karabinowych został wciągnięty na maszt sztandar Związku Radzieckiego.

W Porcie Artur odnaleziono dużo pamiątek z dawnych czasów. W starym gmachu, który obecnie został przez desant obrany za kwaterę, odnaleziono naczynia stołowe i sztućce ze znakami i monogramami carskich oficerów, stacjonujących tu przed 40 laty. Cmentarz, na którym byli pochowani polegli Rosjanie, był przez Japończyków otoczony specjalną „opieką". Wstęp do miasta umarłych był przez władze japońskie surowo wzbroniony. Rzucały się wszędzie w oczy napisy stwierdzające, że forteca jest japońska i że taka już pozostanie na wieki. Żołnierze radzieccy złożyli wieńce z żywych kwiatów na grobach bohaterskich obrońców poległych w nierównej walce z agresywnymi Japończykami, którzy, dążąc do odcięcia Rosji od Oceanu i Dalekiego Wschodu, zaatakowali niespodziewanie, bez wypowiedzenia wojny flotę carską w Port Artur.

Chaos i słabość rządu carskiego spowodowały klęskę rosyjskich wojsk i oddanie twierdzy.

Mimo upływu tylu lat ludzie starszego pokolenia wierzyli, iż przyjdzie czas odwetu i że wybije godzina sprawiedliwości dziejowej.

Przeczucia i nadzieje sprawdziły się. Bezwzględna kapitulacja Japonii przesądziła sprawę. Port Artur powrócił do swej Macierzy.

Zwycięzcy i zwyciężeni. Ostatnia chwila przed podpisaniem bezwzględnej kapitulacji.

Odpowiedzi redakcji

A. Szczepański, Ostrów. Ufamy, że w najbliższym czasie będziemy mogli zastosować się do Pańskiego życzenia.

„Szary", Gdańsk. Przed pisaniem wierszy radzimy zapoznać się z zasadami ortografii.

B. Szeffs, Orlik. W sprawie poruszonej przez Pana radzimy się zwrócić do Instytutu Zachodniego, Poznań, Chełmońskiego 1.

Fr. Czachowski, Nieszawa. Podzielamy całkowicie Pańskie zdanie.

T. Gładych, Lipnica. Sprawę skierowaliśmy na właściwą drogę. Nadesłaną sumę 100 zł przekazujemy na pomoce naukowe dla Gimnazjum w Drezdenku.

L. Verr, Sopot. Humoreski mało dowcipne. Nie zamieścimy.

W. Dratowski, Toruń. Wiersz chwyta za serce, chociaż jest naiwny. Słabość formy nie pozwala na jego wydrukowanie. Może z prozą będzie Pan miał więcej szczęścia?

Kantor Bolko, Cieszyn. Dziękujemy za nadesłane gazety. Numery „IKP" wysłaliśmy. Życzymy powodzenia w dalszej pracy.

J. Ank. Złotów. Pisze Pan:

Dziś brak mi sił i brak mi tych [polotów
Do stratosfery poezji odrodzonej
Która się rodzi wysiłkiem wśród [łoskotu.

Dlaczego więc Pan — „zygzakiem zakreślony" — pisze jeszcze wiersze?

Gdynianin. Wiadomości sportowe z „Wybrzeża" otrzymujemy z naszego oddziału w Gdyni. Tam należy się zwrócić ze sprawą.

Z. Jaworowicz, Zielona Góra. Wiersze napisane z talentem. Prosimy nadesłać więcej. Ocenimy i być może zamieścimy.

„Agrypina", Koszalin. Wiersze mimo ładnych momentów, banalne. Nie zamieścimy.

Ku. Fr. — Za wierszowane życzenia, serdecznie dziękujemy. Zgadzamy się z Panem, że nie należy używać takich łobuzerskich wyrazów, jak „psiakrew", „cholera", której nie należy wzywać. I o „łytkach" też nie należy pisać, „bo one są już i tak zgorszeniem". Przyrzekamy tego nie uczynić.

Fr. Sikora, Tczew. Spełniając Pańskie życzenie, drukujemy wierszyk, chociaż nie w całości:

Kto Ojczyznę kocha
Ten nie defrałduje
Do złego skłonność głucha
I nie szabruje.
Kto Ojczyznę kocha
I ją ocenia
Nadużyciem nie wyszlocha
Z jej fundamentu kamienia.

Za gotowość nadesłania więcej wierszyków, jako też artykułów własnego opracowania, dziękujemy, lecz z niej nie skorzystamy.

J. Andrzejewska, Gorzów — Wartość dzisiejszej poezji mierzy się istotą jej treści i stosunkiem tej treści do formy. Wiersz z rytmem i rymem nie zawsze jest poezją. Trzeba jeszcze popracować.

Z rejsu po Bałtyku

Śladami Wikingów

Napisał: Zbigniew Jaskulski

IV.

Godzina trzecia w nocy. Wiatr wschodni wzmaga się stale. Podnosimy kotwicę i wychodzimy pod pełnymi żaglami w morze, aby zacząć karkołomny wyścig z nadchodzącym od wschodu sztormem. Żagle ustawiamy z największą dokładnością, aby mogły dać statkowi maximum szybkości. Motory pracują również całą siłą. Od latarni Due Odda bierzemy kurs na Trälleborg.

Pomimo ogromnego wysiłku płócien i śrub sztorm pędzi szybciej od nas. Już o godzinie piątej nad ranem zmuszeni jesteśmy zrefować żagle na oba refy, a o siódmej niski pułap ciężkich ołowianych chmur okrył już całe niebo, a szalony wicher i fala rozpoczęły igrać z naszą małą łupiną w fantastyczny sposób, co zmusza nas do natychmiastowego ściągania żagli i dwudniowego sztormowania.

Zbyteczne są opisy ewolucyj akrobatycznych wyprawianych przez 25 metrowej długości jacht i znajdującą się na nim załogę. Guzy nasze powiększają się do X-tej potęgi po każdym rzucie statku.

Dziwne, iż sztorm, pomimo że jest najcięższym z wszystkich spotkanych dotąd na szlakach bałtyckich burz — nie wywarł na nas głębszego wrażenia! Może stało się to na skutek naszego przemęczenia pracą i wyczerpania z powodu braku dostatecznej ilości witamin w suchym prowiancie, którym przeważnie karmił nas „kok". Wraz ze spadkiem sił tępieje z każdym dniem wrażliwość naszych zmysłów na zjawiska zewnętrzne.

Przeważna ilość załogi prace wykonuje niedokładnie, po prostu mechanicznie, z pewną ospałością w ruchach. Obok niebezpieczeństw przechodzimy zupełnie obojętnie, lekceważąc je jakby były najmniejszymi drobnostkami. Ten moment zasługuje szczególnie na uwzględnienie, trzeba bowiem objektywnie stwierdzić, że załoga nie uchyliła nigdy czoła przed dzikimi zakusami czyhającego na życie naszego jachtu sztormu.

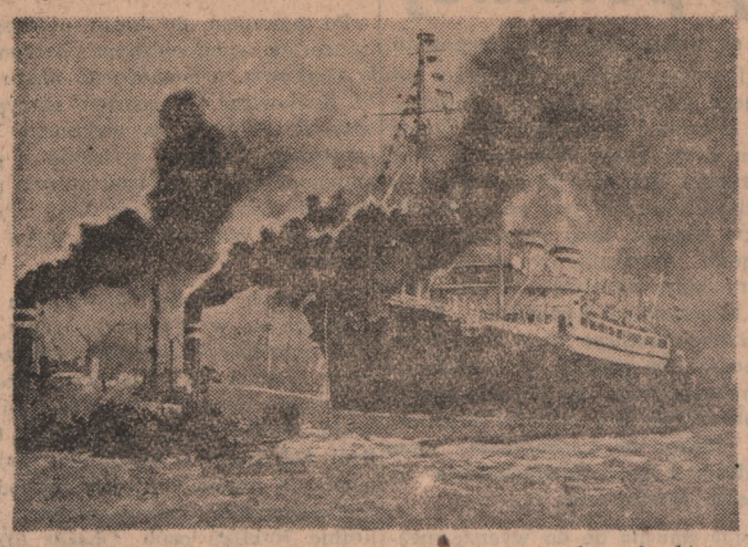

Małe holowniki duńskie uwijają się na redzie portu kopenhaskiego między potężnymi transatlantykami, utrzymującymi stałą łączność między Stanami Zjednoczonymi i Ameryką Południową z Danią.

Jakkolwiek czujemy dobrze, iż stan psychiczny większej części załogi wpływa ujemnie na dokładność spełnianych obowiązków, jesteśmy jednak wobec tego bezsilni, bo brak nam jeszcze hartu, który cechuje starych wilków morskich. Oficerowie i bosman występują z całą stanowczością do walki z oznakami słabości, karząc surowo mało wytrzymałych żeglarzy i zmuszając ich do normalnego spełniania swoich obowiązków.

Gdyby ktoś mógł porównać zgraną, gotową na każde zawołanie przełożonych załogę w chwili opuszczania portu, do tych poruszających się opieszale po pokładzie i drzemiących stale w kojach, żeglarzy, o wychudłych, spalonych wiatrem i słońcem twarzach oraz świecących gorączką oczach, zaprzeczyłby na pewno faktowi, jakoby ta garstka, zmarnowanych przez morze młodzieńców, miała być beztroską i rozśpiewaną załogą, która przed kilku dniami opuściła rodzimy port.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kalendarzyk

Niedziela, 10 listopada
Katolicki: Andrzeja
Słowiański: Ludomierza
Historyczny: 1444 — Bitwa pod Warną z Turkami i śmierć króla Polski i Węgier Władysława

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29).

✱ **(a) Zebranie naukowe Bydg. Oddz. Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika** odbędzie się dn. 12 bm., o g. 19 w sali wykł. PINGW (plac J. Weyssenhofa 11).

✱ **(a) We wtorek, 12 bm.** w sali CRDK odbędzie się prelekcja dr J. Piechockiego pt. „Język zwierciadłem kultury". Pocz. g. 18. Wstęp bezp.

✱ **(a) Sodalicja Pań Miejskich** zawiadamia swych członków, że we wtorek, 12 bm., o g. 7.45 odbędzie się w kościele Św. Trójcy msza św., następnie zebranie miesięczne w salce parafialnej.

Rezerwiści MO na odbudowę stolicy

BYDGOSZCZ (ea). Apel władz państwowych do społeczeństwa o mobilizowanie środków finansowych i materialnych na odbudowę drogiej naszym sercom Warszawy spotkał się z właściwym oddźwiękiem również i u członków ORMO. Rezerwiści MO, składając się w większości z robotników fabrycznych i rolnych a nie mogąc czynnie współpracować w odbudowie stolicy, urządzili szereg imprez dochodowych, z których zysk w sumie 60.000 zł przeznaczyli jako cegiełkę na odbudowę Warszawy z gruzów. Duma i zadowolenie rezerwistów MO ze spełnienia narodowego obowiązku jest słuszna, sama zaś inicjatywa „ormowców" winna znaleźć chętnych naśladowców.

W miesiącu umarłych...

(es) Koncert religijny pod hasłem: „Światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki" urządzany dzisiaj o g. 17 przez Komitet parafialny z ks. prob. Skoniecznym na czele w kościele św. Trójcy wypełnią utwory o charakterze żałobnym. Program przewiduje następujących wykonawców: chór kościelny „Moniuszko" i soliści Franciszek i Jan Masłowscy. Dochód z koncertu przeznacza się na rekonstrukcję zniszczonych wojną witraży w kościele parafialnym.

Dziś

„rogalik świętomarciński"

(k) W dzisiejszą niedzielę w salach BTW przy ul. św. Floriana odbędzie się oczekiwany tradycyjny „rogalik świętomarciński", organizowany przez „Caritas" i Towarzystwo Pań i Panów Miłosierdzia pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo przy parafji farnej.

Uroczystość, która ze względu na obfity i urozmaicony program niewątpliwie zgromadzi szerokie rzesze naszego społeczeństwa odbędzie się w czasie od godz. 15—24.

We wtorek gra Zb. Drzewiecki

Po wielkich sukcesach w Londynie i Glasgow oraz ostatnim koncercie w Warszawie, w przepełnionej sali „Roma" przyjeżdża do nas z recitalem fortepianowym znakomity pianista Zbigniew Drzewiecki. Gra we wtorek, 12. 11. o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki, Al. 1 Maja 20, gdzie też są do nabycia bilety codziennie w godz. 10—13 i 15—18.

Komunikat MO

BYDGOSZCZ (a) Dnia 2 bm. p. J. Maciułkiewiczowi zam. w Trzemiętowie pow. Bydgoszcz uciekły dwa konie, które do dnia dzisiejszego nie zostały schwytane. Opis koni: 1. wałach kasztan lat 5. wysoki około 135 cm z gwiazdką, grzywa i ogon jasny, siwizna na przednich koronach, kuty na przednie kopyta. Nałożoną miał uzdeczkę.

2. wałach kasztan lat 15, wysokości ok 135 cm, łysina, niepodkuty.

Ktokolwiek by o zaginionych koniach coś wiedział proszony jest o powiadomienie komendy pow. MO w Bydgoszczy.

Braki w urządzeniu technicznym elektrowni

przyczyną śmierci przez porażenie

BYDGOSZCZ (re). Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozegrał się epilog śmiertelnego wypadku, któremu na skutek porażenia prądem uległ robotnik zatrudniony w elektrowni na Jachcicach śp. Ignacy Michalski.

Jako winowajcę nieumyślnej śmierci Michalskiego pociągnięto do odpowiedzialności elektromistrza Mikołajczyka Bernarda, który stanął pod zarzutem dopuszczenia do wszczęcia prac nad oczyszczeniem urządzeń wysokiego napięcia bez uprzedniego wyłączenia kabla 6 kV o napięciu 6 tys. Volt.

Do obowiązków Mikołajczyka, jako kierownika ruchu elektrycznego elektrowni Miejskiej w Bydgoszczy należy dopilnowanie wyłączenia odpowiednich przewodów wysokiego napięcia przed przystąpieniem do prac. Mikołajczyk w obecności inż. Hellmana, kierownika sieci, wyłączył przewód o napięciu 15 tys. volt. W pewnej chwili doszło do katastrofy. Zatrudniony przy tych pracach robotnik Michalski, porażony prądem poniósł śmierć. Katastrofa nastąpiła na skutek niewyłączenia prądu 600 tys. volt wobec czego postawiono Mikołajczyka w stan oskarżenia.

Oskarżony nie przyznał się do winy, oświadczając, że prąd wszędzie wyłączył i że śmierć mogła nastąpić na skutek automatycznego włączenia.

Zbadani świadkowie zeznali, że w elektrowni brak było pewnych urządzeń sygnalizujących włączenie prądu, na co oskarżony zwracał uwagę. Inni ze świadków oświadczyli, iż Mikołajczyk sprawdzał wyłączenie prądu i że istnieje możliwość, iż śmierć nastąpiła z powodu złego stanu technicznego rozdzielnika.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok skazujący Mikołajczyka na 1 mies. aresztu z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata za niedopełnienie obowiązku sprawdzenia, czy prąd jest faktycznie wyłączony i za nieostrzeżenie śp. Michalskiego o możliwości przepływu prądu w miejscu jego pracy.

Dalsza identyfikacja zwłok na cmentarzu przy ulicy Szubińskiej

BYDGOSZCZ (lit). Ekshumacja ofiar mordów hitlerowskich w lesie przy ul. Kujawskiej została zakończona. Z masowej mogiły wydobyto 18 zwłok. Większość zwłok utrzymała się w dobrym stanie, niestety rozpoznanie ich ze względu na brak jakichkolwiek dokumentów nie jest możliwe.

Przy jednej z ofiar znaleziono termos, przy innej protezę i drobniejsze przedmioty jak złote monety itp. Komisja sądowo-lekarska stwierdziła, że mordercy ofiary swoje podprowadzili nad brzeg gotowej mogiły i strzałami w tył głowy pozbawili życia.

Zakończone zostały również prace ekshumacyjne na cmentarzu miejskim przy ul. Szubińskiej. Wydobyto tutaj około 50 zwłok z których przez rodziny rozpoznani zostali: Józef Partyka, Roman Dończewski, Henryk Morawski, Pronobis, Wiktorja Olejniczak i Czesław Brygandy.

Szczątki pomordowanych zwiezione zostały w dniu wczorajszym na cmentarz honorowy na Wzgórzu Wolności, gdzie dzisiaj o g. 14.30 odbędzie się manifestacyjny pogrzeb.

Dorośli uczą się... chodzić

(kl) W dzisiejszą niedzielę władze milicyjne przy pomocy harcerzy przystępują do... udzielania bezpłatnych lekcji chodzenia po ulicach dla wszystkich bez wyjątku mieszkańców naszego miasta. Lekcje jednak wtedy tylko są bezpłatne, jeżeli przechodnie ściśle zastosują się do obowiązujących przepisów ruchu i do wskazówek udzielanych im chętnie przez milicjantów i harcerzy. „Kurs" potrwa tydzień tj. do 17 bm. włącznie, a czas poglądowych lekcji trwa w niedzielę od g. 9—18 a w dni powszednie od 7.30 do 9.30 oraz od 11—18. Po zakończeniu tygodnia, przechodnie nie podporządkowujący się przepisom ruchu płacić będą surowe grzywny, przy czym najmniejsza z nich jest kara 50-złotowa.

„Sztuka" prawidłowego poruszania się po ulicach jest łatwa i przyswoić ją sobie może każdy, gdyż poza odrobiną dobrej woli i uwagi nie wymaga ona żadnych innych talentów, tym bardziej, że przepisy w tym kierunku są tutaj zupełnie nieskomplikowane: jezdnię przekracza się tylko na skrzyżowaniach ulic i prostopadle do nich, przy czym o „sztuce" zachowania własnego życia przy przeprowadzaniu tej „operacji" decyduje przede wszystkim zachowanie obowiązku zbadania sytuacji w ruchu pojazdów kołowych przez spojrzenie po zejściu z chodnika w lewo, a po osiągnięciu połowy jezdni w prawo. Na chodnikach należy zachować przyzwoity zwyczaj chodzenia jego prawą stroną, a na przystankach tramwajowych niezajmowania jezdni przed przybyciem wagonu.

Epilog bójki w Dąbrowie Wielkiej

BYDGOSZCZ (re). Przed SO w Bydgoszczy odpowiadali za ciężkie uszkodzenie ciała dwaj bracia z Dąbrowy Wielkiej, pow. bydgoskiego Klimczakowie Franciszek i Florian, którzy w czasie bójki wybili oko tamże zamieszkałemu Józefowi Tylakowi.

Zajście miało przebieg nast.: Florczakowie przyjechali wozem do gospodarza Chruszczewskiego w Dąbrowie Wielkiej, od którego zamierzali zabrać pewną ilość zboża. Jednocześnie chcieli oni załadować na wóz poniemieckie sprzęty domowe, czemu Chruszczewski stanowczo się sprzeciwił. W czasie wymiany zdań do rozmowy wtrącił się przebywający w pobliżu Józef Tylak. Ostra sprzeczka zamieniła się w bójkę, w czasie której Klimczak Franciszek uderzył Tylaka kijem w twarz tak nieszczęśliwie, że wypłynęło oko.

Oskarżeni przyznali się w sądzie do winy twierdząc, że do bójki sprowokował ich sam Tylak. W wyniku rozprawy Franciszek Klimczak został skazany na rok więzienia, a jego brat Florian za udział w bójce na pół roku więzienia.

Pijany szofer spowodował zderzenie

BYDGOSZCZ (stk). Onegdaj w godzinach popołudniowych samochód jadący ul. Krasińskiego w kierunku ul. Markwarta, zderzył się z wozem należącym do f-my „Kentzer". Jak się okazało szofer prowadzący samochód, niej. Józef Pomorski, był w stanie nietrzeźwym. Wskutek zderzenia przy samochodzie została uszkodzona chłodnica, lampa oraz jedna szyba. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Szkolnictwo powszechne w Bydgoszczy

(es) Jakkolwiek wtkutek działań wojennych Bydgoszcz straciła zaledwie dwa gmachy szkolne, to jednak odczuwa się boleśnie brak budynków dla odbywania nauki.

Na okoliczność tę wpływa nie tylko wzrastająca z miesiąca na miesiąc liczba dzieci szkolnych, ale i rozszerzenie programu, przewidującego — w odróżnieniu od lat przedwojennych — dodatkową ósmą klasę dla szkół typu powszechnego.

Gród nasz w tej chwili jest siedzibą 30 szkół powszechnych, gromadzących codziennie niemal 16.000 dzieci. Jest zrozumiałe, że w tych warunkach szereg budynków mieści w sobie po dwie szkoły, przy czym nauka odbywa się na dwie zmiany i to nie tylko w normalnych salach szkolnych, ale niejednokrotnie na strychach i w suterynach. Taki np. stan rzeczy istnieje w gmachu szkolnym na Bielawkach. Źle również przedstawia się sytuacja w szkole przy ul. Trzeciego Września, w szkole im. Staszica przy ul. Dworcowej itd.

Sytuację — zdaniem naczelnika Wydz. Szk. Zarz. Miejskiego p. Wł. Szwedka — rozwiąże tylko rozbudowa i budowa nowych szkół. Nowe gmachy — mówi nasz informator — powstać muszą przede wszystkim w rejonie Bielawek i w śródmieściu, kolejno zaś w dzielnicy Brdyujście-Sierniczek i na osiedlu BGK przy szosie gdańskiej. Rozbudowane również być muszą obie szkoły przy ul. Świętojańskiej i szkoła przy ul. Grunwaldzkiej 41.

Ciężaru budowy szkół, miasto niestety, nie może ponieść w całości. Obecnie Zarz. Miejski wydaje bardzo poważne kwoty na doprowadzenie do należytego stanu istniejących gmachów, które dzięki gospodarce niemieckiej zostały zaniedbane. Na budowę nowych szkół potrzeba około 20 milionów zł. Kwoty te znaleźć się muszą, a rozwiązanie tego problemu należy zarówno do Zarządu miasta, jak i społeczeństwa. Komitet Opieki nad Szkołami zapisał w tej dziedzinie piękną dla siebie kartę, dostarczając dla szkół powszechnych 200 stołów, 1400 taboretów, 1406 ławek 2-osobowych, 30 map i kilkanaście tablic, oraz 1000 taboretów i 500 stolików 2-osobowych dla szkół średnich.

Dla Zarządu Miejskiego i społeczeństwa pozostaje obowiązek uzupełnienia istniejących bardzo poważnych braków mających na celu dania wszystkiej naszej młodzieży możności pobierania nauki.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Z życia chóru „Harmonia"

(es) Ostatnie zebranie chóru zagaił prezes p. Faleńczyk. Ze sprawozdań wynika że najpoważniejszą imprezą minionego okresu sprawozdawczego był koncert i przedstawienie teatralne w Świeciu. Występy zarówno chóru pozostającego pod kierownictwem p. Wittstocka jak i zespołu teatralnego cieszyły się tam zasłużonym uznaniem.

Z tychże sprawozdań wynika, że chór stracił w czasie okupacji wielu członków i całą bibliotekę muzyczną oraz nagrody. Jako jeden z sukcesów zanotowano zajęcie podczas zjazdu śpiewaczego siódmego miejsce wśród rywalizujących 40 zespołów chóralnych.

Na najbliższy okres przewiduje się wzmocnienie zespołu nowym narybkiem i urządzenie wieczorku.

Niedziela sportowa

W niedzielę, dnia 10 bm. odbędą się w Bydgoszczy nast. imprezy sportowe:

Stadion Miejski — g. 10 WKS „Burza" — RKS Grudziądz mecz piłkarski o wejście do klasy B.

Sala gimnastyczna (ul. Konarskiego) g. 10 mistrzostwo Pomorza w siatkówce żeńskiej.

Stadion Miejski — g. 12.30 Gwiazda—Brda, mecz piłkarski juniorów; g. 14 Gwiazda—Brda mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A.

Wszyscy na front do walki z głodem i zimnem

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI
(Al. 1 Maja)
Niedziela: g. 16 i 19.30 — Szczęście Frania. **Poniedziałek:** Szczęście Frania. **Wtorek:** Szczęście Frania.

TEATR POLSKI
(ul. Grodzka)
Niedziela: g. 16 i 19.30 — Candida. **Poniedziałek:** Candida (przedstawienie dla członków Zw. Zaw.) **Wtorek:** Candida.

SALA BTW
Niedziela: g. 15—24 „Rogalik Świętomarciński".

SALA OKZZ
Niedziela: g. 16 — Akademia z okazji „Dnia RTPD".

MUZEUM MIEJSKIE (Al. 1 Maja 4)
Otwarte codziennie w godz. od 10 do 16, w niedziele i święta w godz. od 11 do 14.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10 00
Straż Pożarna	11-11
Międzymiastowa	00

DYŻURY APTEK
Centralna Al. 1 Maja 27, tel. 23-14. Pod Złotym Orłem, Stary Rynek tel. 19-31.

Na radiowej fali

Poniedziałek, 11 listopada

6.00 Progr. og.-polski. 8.50 Aud. dla szkół „Co czytamy" opr. T. Bąblewski. 9.10 Muz. 9.35 Wiad. miejsc. i ogłosz. 9.45 Dykt. progr. dla radiow. 11.57 Progr. og.-polski. 14.00 Inf. miejsc. 14.10 Skrz. PCK. 14.20 Muz. kamer.: J. Wojciechowska — fortep., A. Morzykowski — skrzypce i F. Tomaszewski flet. 14.50 Życie kult. i lit. Pomorza — opr. mgr. A. Dzieniszuk. 15.00 Progr. og.-polski. 19.15 Rozm. z radiosłuch. 19.25 Piosenki w wyk. Z. Jarugi. 19.57 Progr. og.-polski. 23.30 Konc. życz. 23.55 Zak. aud.

Z notatnika reportera

(stk) **Stanisława Głowacka mieszkanka Turkowa** zameldowała do MO, że podczas jej pobytu w Bydgoszczy u p. Chrzanowskiego przy ul. Podgórnej 9 zginęły z mieszkania pieniądze jej w sumie 4.000 zł. Dochodzenia prowadzi MO.

(stk). **Kradzież motocykla** Janusz Biskupski, zam. przy ul. Chełmońskiego 21, powiadomił MO o kradzieży należącego do niego motocykla marki „Zündapp" (nr silnika 204486). Kradzieży dokonano z szopy przy ul. Żeglarskiej 83. Organa śledcze MO wdrożyły dochodzenia.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i H. m. Bydgoszczy wzywa wszystkie punkty rozdz. branży spoż. mleczno-nabiał., piekarskiej i rzeźnickiej do złożenia na podstawie posiadanych raportów wszystkich odcinków rejestr. za kwiecień, maj, czerwiec, lipiec i sierpień br. w nast. terminach według alfabetu nazwy punktu rozdz. branża spoż. dn. 12 bm. od A—J, pok. 7, 13.bm. od K—R, pok. 7, 14. bm. S—Z, pok. 7, mleczno nabiał. 12. bm. od A—Z, pok. 22, piekarska 13. bm. od A—Z, pok. 23, rzeźnicka 14 bm. od A—Z, pok. 7 (za maj).

Odcinki rejestr. należy przedłożyć naklejone na arkuszach po 100 szt. wg kategorii i opakowane w paczkach opisanych za każdy miesiąc oddzielnie. Za wrzesień, październik, listopad i grudzień br. należy złożyć odc. rejestr. nast.: branża spoż. dn. 19 bm. od A—J, pok. 7, 20. bm. od K—R, pok. 7, 21. bm. S—Z, pok. 7, mleczno-nab. 18. bm. od A—Z, pok. 22, piekarska 18 bm. od A—M, pok. 23, 19 bm. od N—Z, pok. 23. Niewykonanie powyższego zarządzenia w wyzn. terminie będzie karane do utraty punktu rozdz. włącznie.

Wydz. Apr. i H. m. Bydg. podaje do wiadomości, że w czasie od dnia 10 do 17 bm. w Bydgoszczy będzie wydawany na karty zaopatr. na listopad 1946 r. — chleb żytni, a mianowicie: na karty kat. I na odc. 5, 6, 42, 43 po 0,5 kg chleba, kat. II na odc. 5, 6, 42, po 0,5 kg, kat. III na odc. 4, 5, 6, po 0,5 kg, kat. I R na odc. 4, 5, 6, po 0,5 kg, kat. II R na odc. 3, 4, po 0,5 kg, kat. dod. „C" na odc. 3, 4, po 0,5 kg.

TORUŃ

Pododdział IKP — Łazienna 18 Administracja i Redakcja, ul. Żeglarska 27.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: g. 15 — Gwałtu, co się dzieje, g. 19 — Dwa Teatry.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Niedziela: Pan prezydent w kłopotach.

TEATRY ŚWIETLNE

Wolność: Piętnastoletni kapitan. **Bałtyk:** Zwariowane lotnisko. **Orzeł:** Samotny żagiel.

DYŻURY APTEK

Kopernika, Nowomiejski Rynek 13, **Św. Anny,** Mickiewicza 90.

(Rf) **Wydz. Apr. i H.** w Toruniu podaje do wiad. że posiadacze kart żywn (dziecięce) kat. D-3 i D-3-12 na listopad otrzymają na nr 6 tychże kart po 2 kg mąki pszennej UNRRA, w cenie 2 zł za 1 kg. Na nr 10 kart I po 2 kg mąki 80%, na nr 10 kart kat. II po 1,5 kg, na nr 10 kart kat. III po 1 kg, na nr 10 kart kat. IR po 1 kg, w cenie 1.40 za 1 kg. Mąka wydawana będzie w punktach rozdz. od 15 do 23 bm.

Jednocześnie zawiadamia się, że z powodu wyczerpania zapasów kart zaopatrz. kat. I na listopad część uprawnionych otrzymała na podstawie polecenia Urzędu Woj. Pom. karty I kat. z lipca, które różnią się od właściwych kart na m. lipiec tym, że wszystkie kupony ostemplowane są pieczątką Zarz. Miejsk.

(Rf) **Komitet Odbudowy Kościoła św. Antoniego** we Wrzosach urządził w dniu 9 bm. w pawilonie T-wa Ogródków Działkowych im. Króla Sobieskiego, wieczornicę taneczną, z której całkowity dochód przeznaczono na koszty związane z odbudową zniszczonej świątyni.

(Rf) **Inowacja na poczcie w Toruniu.** Kierownictwo miejsc. Urzędu Poczt zainstalowało dla wygody interesantów piękne szafki, w których umieszczone są wzory adresowania listów. Inowacja ta przyjęta została z zadowoleniem.

(Rf) **Specj. Sąd Karny w Toruniu** rozpatrywał w dniu 8 bm. sprawę Władysława Malika, który w czasie okupacji należał do oddziałów szturmowych i znęcał się nad Polakami. Po zeznaniach świadków, którzy poparli akt oskarżenia Sąd skazał hitlerowca na 3 lata więzienia z pozb. praw publ. i honor.

(Rf) **Dawna kaplica przy ul. Bażyńskich** na Przedmieściu Mokre, którą Niemcy zamienili na warsztaty samochodowe, została obecnie przejęta przez Komitet Parafialny przy kościele Chrystusa Króla i poddana gruntownemu remontowi. Roboty związane z odrestaurowaniem budynku potrwają do 5 grudnia rb. po czym nastąpi w dniu 8 grudnia uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku stowarzyszeń i organizacji kościelnych.

(Rf) **Zmiany wśród duchowieństwa.** Ks. Jestak, dotychczasowy wikariusz w Chełmży przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Torunia, gdzie objął placówkę duszpasterską w parafii Chrystusa Króla. Nowoprzybyły kapłan zjednał już sobie wielkie zaufanie u parafian.

(Rf) **Stoimy na progu zimy,** którą w szczególny sposób mogą odczuć ci, którzy znikąd nie mają pomocy. Nie pozwólmy przeto aby ci przymierali głodem i cierpieli z zimna. Ofiary na „Pomoc Zimową" przyjmuje MKOS przy ul. Mickiewicza 24/26 lub KKO m. Torunia.

(Rf) **W dniu 9 bm.** odbyło się uroczyste otwarcie Teatru Harcerskiego w lokalu Komendy Ośr. Harc. przy ul. Piernikarskiej 9. Z okazji otwarcia wystawiono sztukę w 3 aktach B. K. Stefańskiego pt. „Wojskowa Kuracja".

(Rf) **W parku łączącym Pl. Bankowy z ul. Mickiewicza** panują „egipskie ciemności". Czy elektrownia miejska nie posiada w magazynie żarówek i przewodów elektrycznych? Trochę dobrej woli i zainteresowania a park otrzyma należyte oświetlenie. Jest ono potrzebne nie tylko dlatego, by uchronić przechodniów przed napadami ale i poto, by przechodnie nie wplątali się w druty kolczaste, które łączą drzewo z drzewem nie wiadomo dlaczego i po co, choć wtajemniczeni twierdzą, że założone są one tam poto, by przechodnie nie deptali trawników. Jeżeli w tym celu, to dziwnem się wydaje, że w XX wieku używa się jeszcze drutu kolczastego przeciwko stopom ludzkim (zwierząt tam nie zauważono).

Straszna katastrofa samochodowa w Szubinie

SZUBIN (ea). W ub. środę około godz. 19.45 zdarzyła się na szosie Szubin — Bydgoszcz straszna w swych skutkach katastrofa samochodowa. Katastrofie tej uległ samochód należący prawdopodobnie do śląskiej huty „Pokój" w Chorzowie (znak rejestracyjny samochodu C 73-314).

W katastrofie została zabita 11-letnia Janina Rybacka podczas gdy jej matka Anna, która w styczniu wydać na świat miała dziecko, została ciężko ranna. Mąż Rybackiej Józef oraz pomocnik szofera Ryszard Sznajder, Józef Kłosowski z Chełmna i jeden z przypadkowych pasażerów członek ORMO wyszli z katastrofy bez szwanku. Kierowca samochodu pozostawiając samochód i pasażerów ich własnemu losowi — zbiegł.

Miejsce katastrofy zostało natychmiast zabezpieczone przez miejscowy referat śledczy MO, który również zajął się pasażerami, odstawiając ofiary katastrofy do Szpitala Powiatowego w Szubinie.

Umysłowo upośledzony sprawcą pożarów

ŚWIECIE (m) W czerwcu br. w Bukówcu spalił się w sąsiedztwie budynków rolnika Chrapkowskiego stóg słomy. Podczas gaszenia ognia powstał drugi pożar. Tym razem paliła się sterta słomy obok stodoły rolnika Rosińskiego. Od palącej się słomy zajęły się budynki gospodarcze, które częściowo spłonęły.

Dochodzenia MO wykazały, że sprawcą pożarów był 20-letni Czesław Witek syn miejscowego sołtysa. Zeznania jego były tak dziwaczne i chaotyczne, że oddano go celem obserwacji do zakładu dla umysłowo chorych w Świeciu.

Lekarze zakładu orzekli, że Witek jest osobnikiem o ograniczonej zdolności umysłowej, nie zdającym sobie dostatecznie sprawy z popełnionych czynów.

Sąd Okręgowy w Grudziądzu, rozpatrując w postępowaniu karnym sprawę oskarżonego o spowodowanie pożarów, przyjął na podstawie zeznań świadków i biegłych za udowodnione, że Witek jest osobnikiem o ograniczonej odpowiedzialności i skazał go na karę aresztu przez 14 miesięcy.

Krwawa bójka na gospodarskim podwórku

WYRZYSK (re). Tematem rozprawy sądowej Sądu Okręgowego w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Wyrzysku była krwawa bójka, która rozegrała się w Wysokiej Wielkiej pow. wyrzyskiego.

Rolnika Ludka Antoniego odwiedził sołtys Alojzy Kleczka aby odbyć z nim rozmowę w sprawie wyborów gromadzkich i odstawienia świadczeń rzeczowych w mięsie. Po załatwieniu tych spraw sołtys wyszedł w towarzystwie Ludka na podwórko i skierował się do obory, mówiąc, iż musi sprawdzić faktyczny stan inwentarza z podanym spisem. Ludek idąc za sołtysem zaoponował przeciwko temu i począł go obrzucać wyzwiskami, na co oburzony sołtys uderzył gospodarza trzy razy kijem po głowie. W tym czasie na podwórku znajdowali się syn gospodarza Marian oraz Płaczka Benedykt którzy na widok bójki przerwali rąbanie drzewa i podbiegłszy do sołtysa wzięli udział w bójce. Ludek Marian uderzył Kleczkę obuchem siekiery po głowie, a po wyrwaniu mu przez sołtysa siekiery z rąk chwycił cegłę i począł bić nią sołtysa po głowie i plecach. W tym czasie ojciec jego i Płaczka trzymali sołtysa za włosy. Na krzyk bitego wybiegła żona gospodarza i zajście zlikwidowała.

Na skutek pobicia sołtys był niezdolny do pracy ponad 20 dni, doznał bowiem dwóch ran ciętych i dwóch tłuczonych na głowie oraz jednej na plecach.

W wyniku rozprawy sąd uznał ich winę za udowodnioną i skazał Ludka Mariana na 10 mies. więzienia, a pozostałych oskarżonych na kary po 7 mies. więzienia.

Biblioteka Miejska w Nakle
woła o pomoc

NAKŁO (g) Miejska Biblioteka i Świetlica Powszechna w Nakle uroczyście poświęcone w ub. miesiącu rozpoczęły swą działalność. Miejska Biblioteka i Świetlica Powszechna mieszczą się w obszernym lokalu przy rynku i otwarte są tylko w dni powszednie od 15 do 20. Świetlica Powsz. jest ogrzana i oświetlona oraz zaopatrzona w czasopisma i dzienniki. Każdy ma bezpłatne prawo wstępu do świetlicy.

Gorzej przedstawia się sprawa z Biblioteką Miejską, która dysponuje w tej chwili zaledwie około 400 tomami. Złożyły się na nie ofiary społeczeństwa oraz książki zakupione z dotacji Zarządu Miejskiego. Kier. Urzędu Inf. i Prop. w Wyrzysku p. Wasilewski obiecał przyjść z pomocą przez dotacje 100 tomów najnowszych wydań. Urząd Woj. w Bydg. obiecał również po otwarciu Biblioteki wyasygnować dotację 200 000 zł na zakup książek.

Biblioteka powstała wysiłkiem głównie społeczeństwa i Zarządu Miejskiego czeka na dotacje o których jednak dotąd głucho.

INOWROCŁAW

Pododdział IKP w Inowrocławiu ul. Król. Jadwigi 28, tel. 16-12

TEATRY ŚWIETLNE

Słońce: Daleka Droga, **Bałtyk:** Niebo jest dla was.

DYŻURY APTEK

Pod Krzyżem, Paderewskiego 5, tel. 14-06.

(hj) **Z okazji uroczystości ślubnych** na rzecz najbiedniejszych m. Inowrocławia wpłacili pp.: M. Zawada Mikołaja 28 — 876 zł, T. Reinert, Solankowa 10 — 115 zł, Kiljan — 531 zł, I. Kostecka, Ducha 37 — 700 zł, I. Janowska, Poznańska 53 — 407 zł, I. Kulczewska, Szymborska 21 — 1807 zł, Oliwkowski, Narutowicza 4 — 986 zł, A. Polewski, Kasztelańska 39 — 503 zł, M. Dąbrowska, Cegielnia 3 — 786 zł, St. Hetman, Orłowska 39 — 291 zł, W. Konopa, Młyńska 39 — 625 zł, A. Kotlarz, Ducha 41 — 414 zł, Kobus, Dworcowa 34 — 360 zł, H. Woda, Rąbińska — 325 zł, Komorowski, Pakowska — 1216 zł, A. Wels, Wałowa 41 — 312 zł. Ponadto Fabryka Szkła „Irena" ofiarowała — 245 zł.

(hj) **Pożar.** Dnia 7 bm. zapaliły się sadze w domu przy ul. Poznańskiej 17. Straż Pożarna ogień w zarodku stłumiła.

(hj) **Z sali koncertowej.** Licznie zebrana publiczność gorąco przyjmowała sympatycznych gości w osobach znakomitej śpiewaczki Maryli Karwowskiej i znanego tenora lirycznego Janusza Popławskiego. Popularni artyści znani ze świetnych kreacji scenicznych oraz pełnych sukcesu występów radiowych znajdują się obecnie w doskonałej formie. P. Karwowska nadal czaruje pięknym nieskazitelnym sopranem liryczno-koloraturowym, pokonując z łatwością trudności techniczne wirtuozowskich kompozycji (Walc Straussa). Na specjalną uwagę zasługuje wnikliwa interpretacja i wyrazista dykcja. Piękny liryczny tenor Janusza Popławskiego ujmuje ciepłem i słodyczą brzmienia, wyrazem, szeroką skalą oraz swobodą z jaką artysta nim się posługuje. Do powodzenia koncertu na który złożył się popularny i świetnie dobrany repertuar, w dużej mierze przyczynił się udział doskonałej pianistki Nelly Bogackiej, zarówno w akompaniamencie jak i w utworach salonowych.

(hj) **Samobójstwo.** Józef Zegar, lat 45 z Ostrówka popełnił samobójstwo przez powieszenie. Przyczyny samobójstwa dotąd nieustalone.

CHOJNICE

(hp) **Kwesta PCK** na groby poległych bojowników o wolność Ojczyzny w dniu Wszystkich Świętych przyniosła kwotę 4000 zł.

(hp) **Ruch ludności.** W czasie od 16 — 31. 10. 46 r. zgłoszono: urodzeń m. 8, ż. 7, zgonów 10, małżeństw zawarto 11.

(hp) **Panie Miłosierdzia** zebrały na cele Caritasu w dniu Wszystkich Świętych kwotę 8280 zł. Kwotę tę uzyskano ze sprzedaży chorągiewek żałobnych na cmentarzu kat.

GRUDZIĄDZ

Agentura — ul. Małogroblowa 2, I p. Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę

(x) **Ofiara nieporozumienia.** Jak IKP donosił, zginął w kwiecie wieku z ręki skrytobójczego bandyty kom. posterunku MO w Rogoźnie Mieczysław Klimczak, a krótko po tym ofiarą tragicznego nieporozumienia padł wywiadowca śp. Leon Urtnowski (lat 26).

(x) **Ciężki wypadek.** Staruszek — Fr. Miedziński (ul. Chełmińska 40) ciągnął ręczny wózek z drzewem a nie mogąc się wczas usunąć z szyn tramwajowych, został najechany przez nadjeżdżający tramwaj. W stanie poważnym umieszczono go w szpitalu miejskim.

(x) **Dziennie trzy zgony.** W czasie od 21—31 października zanotowano w Urz. Stanu Cywilnego 16 ślubów, 23 urodzenia, a 30 zgonów.

(x) **Złodzieje przy „robocie".** W ostatnich dwóch dniach MO zanotowała 9 wypadków kradzieży, dokonanych w mieszkaniach, piwnicach i chlewikach. Skradziono m. in. 4 gęsi, 3 kaczki, rower i odzież. Niewyśledzony dotychczas żebrzący chłopiec ukradł płaszcz damski z korytarza mieszkania p. Wilmańskiego przy ul. Toruńskiej 14.

(x) **W niedzielę** na boisku miejskim odbędzie się mecz piłkarski między miejscowymi drużynami „Wisła" i GKS. Mecz budzi w kołach sportowych duże zainteresowanie.

Sport

WŁOCŁAWEK (f). Na Stadionie Miejskim odbył się mecz piłkarski pomiędzy drużyną ZZK. a KS Bohm „Zryw". Spotkanie zakończyło się zwycięstwem kolejarzy w stosunku 6:0 (1:0). Sędziował b. dobrze Czełański.

CHEŁMŻA

(Rf) **W Chełmży odbyło się** zebranie konstytucyjne Komitetu „Pomocy Zimowej", w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich sfer społecznych. Po omówieniu planu działalności i przedstawieniu ważności akcji „Pom. Zim." powołano do życia Komitet Wyk. w skład którego weszli przedstawiciele duchowieństwa, instytucji, partii politycznych, Zw. Zaw. Spółdzielni, cukrowni i organizacji młodzież. Na czele Komitetu stanął p. Mróz. Zebrani jednomyślnie powzięli uchwałę opodatkowania świata pracy w wysokości 1% od uposażeń brutto oraz 1,5% od obrotu przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, spółdzielczych, rzemiosła i wolnych zawodów. Celem uzyskania większych funduszów na akcję „Pom. Zim." wszystkie instytucje i urzędy zobowiązały się dołożyć wszelkich starań w kierunku rozsprzedaży specjalnych znaczków. W ramach akcji uruchomiona będzie w najbliższych dniach druga kuchnia ludowa, która zajmie się dożywianiem dzieci i młodz. szkolnej. Na zebraniu postanowiono również, by dochody ze wszelkich imprez i zbiórek przeznaczyć na „Pomoc Zimową".

BONIEWO

(f). **W tych dniach w Boniewie** gm. Pyszkowo odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Koła Mł. PCK — przy szkole miejskiej — połączone z akademią i rozdawnictwem darów amerykańskiego CK. Oprócz przedst. miejscowego społeczeństwa na uroczystość przybyli z Włocławka — pełnomocnik PCK p. Łasiński instruktorka Kół Mł. PCK p. Markiewiczowa. Referat wygłosiła opiekunka Kół Mł. PCK p. Jagielska, a okolicznościowe przemówienia: pp. Łasiński i kierownik szkoły p. S. Mikołajczyk.

WŁOCŁAWEK

Administracja i Redakcja: Pl. Wolności 17, tel. 1781

(f) **Węgiel dla Włocławka.** Delegacja, wysłana swego czasu w sprawie węgla dla Włocławka, powróciła załatwiwszy sprawę pozytywnie. Włocławek, w najkrótszym czasie ma otrzymać wystarczającą ilość opału, tak długo oczekiwanego.

(f) **Zarząd Zw. Prac. Inst. Społ.** we Włocławku, zawiadamia swych członków że dnia 12 bm. tj. we wtorek o g. 17 w lokalu Pow. Rady ZZ przy ul. Słowackiego 1, odbędzie się walne zebranie. Ze względu na ważność spraw członkowie proszeni są o niezawodne przybycie.

(f) **Na ostatnim posiedzeniu** MRN zostało zatwierdzone sprawozdanie z gospodarki miejskiej na rok 1945/46. Komisja rewizyjna stwierdziła, że gospodarka miejska jest prowadzona prawidłowo — zgodnie z przepisami. Na posiedzeniu między innymi sprawami, omawiano kwestię statutu podatku od konsumcji. Ustalono powrót podatku w wysokości 10% od sumy spożycia.

(f) **Szlachetny czyn Młodzieży.** Koło Mł. PCK — przy szkole powszechnej nr 1 we Włocławku, wysłała do kasy Oddziału PCK — we Włocławku, zgodnie z uchwałą jaka zapadła na zjeździe młodzieży czerwonokrzyskiej w Bydgoszczy, kwotę 1 tys. zł. Pieniądze te przeznaczone są na budowę sierocińca w stolicy, dla sierot po poległych powstańcach warszawskich.

(f) **Zarządzenie w sprawie obrotu mąki.** Min. Apr. i H. wydał zarządzenie, aby wyznaczony na dzień 31 października termin obrotu maki o niższym przemiale został przedłużony do 1 grudnia br.

(f). **Przeprowadzona kontrola mleka** dała niebywałe wyniki. Zatrzymanych zostało 469 litrów fałszowanego mleka, które następnie rozdzielono pomiędzy instytucje charytatywne i opiekuńcze.

Kradzieże leśne mnożą się. Służba leśna w Nadleśnictwie Państwowym — Włocławek, pociągnęła do odpowiedzialności za kradzież drzewa z lasów państwowych 14 osób.

(f). **Z polecenia Pow.** Rady Zw. Zaw. we Włocławku, specjalna komisja dokonała nocnej inspekcji w kilku piekarniach. Szereg piekarni pracowało w nocy — mimo surowego zakazu władz. W kilku wypadkach stwierdzono posiadanie mąki pochodzącej z nielegalnego zakupu, w kilku wypadkach stwierdzono niedoważenie chleba. W 4 piekarniach zostały spisane za różne uchybienia odpowiednie protokuły.

(f) W **Dąbiu Kujawskim** (pow. włocławski) dokonano kradzieży w lokalu miejsc. spółdzielni. Złodzieje wynieśli ze sklepu większą ilość butelek z wódką, papierosów, towaru kolonialnego itp. Straty wynoszą kilkadziesiąt tys. zł. Zawiadomiona o kradzieży MO — wszczęła energiczne dochodzenia.

(f) **Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa działa** od tygodnia zwiedza domy, badając stan mieszkaniowy obywateli Włocławka. Jak dotąd, stwierdzono, że większość mieszkańców Włocławka „gnieździ" się dosłownie w ciasnych mieszkaniach. Ci mają nadzieję, że w krótkim czasie los ich polepszy się. Gorsze miny są tych, którzy w dużych 3—4 pokojowych mieszkaniach mają zameldowane 2—3 osoby. Popłoch padł na owych „wybrańców losu". Liczyć należy, że prace Komisji spotkają się z należytą oceną społeczeństwa.

(f). **W Urzędzie Stanu Cywilnego** od dnia 15.—31 X. ślubów zawarto 42, w tym czasie zanotowano akt. urodzeń 85, śmierci 50.

Sport

Niecodzienna
rozprawa sądowa

SZUBIN (es). Przed Sądem w Bydgoszczy stanęła 56-letnia Zofia Kwaśniewska z Szubina, której synjedynak przebywa w obozie w Fallingsbostel w Niemczech.

Matka, chcąc sprawić synowi przyjemną niespodziankę, wysłała w liście do syna 21 marek niemieckich, które kontrola skarbowa na poczcie wykryła. Sprawę skierowano do Sądu.

Podczas rozprawy sterana życiem i wojną Kwaśniewska oświadczyła, iż nie wiedziała o istnieniu przepisów dewizowych. Sąd skazał osk. na 50 zł grzywny z zamianą na jeden dzień aresztu.

Karol Marcinkowski

W setną rocznicę śmierci

Dokończenie ze strony 5-ej.

utratą wolności i naporem wrogich sił. On był tym, który czynem, nie teorią, porwał za sobą całe społeczeństwo, a swym przykładem pociągnął za sobą nie tylko doły, co byłoby zrozumiałe wobec jego nastawienia, ale również i warstwy górne, ową klasę posiadającą, która całkowicie opowiedziała się za nim i stanęła przy jego boku w realizacji jego zamierzeń.

On właśnie, Karol Marcinkowski, lekarz, filantrop i przyjaciel biednych, był tym, który przetoczył społeczeństwo na tory gospodarcze i na tej linii wytyczył dalszy rozwój.

Mając lat 30 uczestniczył w powstaniu listopadowym i przeżył także jego tragiczny upadek. Widział beznadziejność tej walki — i śmiemy twierdzić, że tragiczny w swych skutkach epilog tego bohaterskiego porywu skierował umysł tego zawsze gotowego do poświęceń człowieka na linię szukania innych dróg, prowadzących do przetrzymania niewoli. Zrodziła się w nim myśl gospodarczego podniesienia bytu swych rodaków i tej sprawie poświęca on cały swój wysiłek. Notujemy wówczas powstanie Bazaru, który miał być centralą kupiectwa polskiego w walce z handlem niemieckim, notujemy założenie Towarzystwa Pomocy Naukowej, śpieszącego z pomocą w nauce nie tylko uczącej się młodzieży, ale i młodzieży rzemieślniczej, bo i rzemiosło znalazło w Nim gorliwego opiekuna. Marcinkowski, sądząc z jego dzieła, był tym, który wierzył, że gospodarcza siła tylko uodpornić może i nigdy nie osłabi społeczeństwa.

Miał więc, jak na owe czasy, pomysły wprost rewolucyjne, że je przeprowadził, że porwał za sobą bez zastrzeżeń i bez wyjątku społeczeństwo, to jest chyba niewątpliwie zasługą Jego cichego fanatyzmu, pałającego zarówno ku dziełu jak i ku ludziom. Z równym fanatyzmem oddawał się swej idei, jak i swemu zawodowi lekarskiemu, któremu umiał się poświęcić bez reszty. Przykład apostolskiego oddania się swym bliźnim zarówno w ich rozterkach duchowych, jak i chorobach cielesnych musiał działać zaraźliwie, a w konsekwencji musiał zdobywać Jemu i Jego idei zwolenników.

Jego czyn dał Wielkopolsce w skutkach swych nie tylko świadomą swych celów inteligencję polską, dał tak samo świadomego swych zadań kupca i rzemieślnika. Zadaniami naczelnymi tych warstw było przetrwanie nocy niewoli i przygotowanie jaśniejszej, pewniejszej gospodarczo przyszłości Polski.

Wiara, że Polska przyjść musi i przyjdzie, była dominantą Marcinkowskiego i dla Niej tylko pracował ów lekarz i społecznik Karol Marcinkowski, człowiek bez skazy, oddający całego siebie na usługi ludu polskiego.

Oddał swą pracę w dzieło rozumne, w dzieło, które uchroniło Wielkopolskę od niewątpliwie podniosłych zrywów, ale nie rokujących poza osłabieniem biologicznym żadnych nadziei powodzenia. Jego siew sprawił, że Wielkopolska przystępując do jakiegokolwiek dzieła umiała rozważyć wszelkie jego szanse. Gdy tylko sprawa nie rokowała nadziei, odstępowano od niej.

Stąd Wielkopolska wprawdzie nie wykazuje na przestrzeni XIX wieku żadnego zbrojnego czynu, bo nie chciała ryzykować niszczenia Narodu w wypadku jego nieudania się. Zdobyła się na czyn zbrojny dopiero wówczas, gdy zaistniała pewność wygranej. Ta pewność powstała dopiero w roku 1918 i wówczas wniosła Wielkopolska do ogólnej skarbnicy narodowej swój wkład. Wniosła dzięki Marcinkowskiemu społeczeństwo zestrojone wewnętrznie, bez utarczek klasowych, silne gospodarczo, realnie myślące. Całość Państwa Polskiego na tym na pewno nie ucierpiała.

Takie uwagi nasuwa przypadająca na obecne dni setna rocznica śmierci człowieka „wielkiego czynu społecznego". Henryk Śmigielski

†

W niedzielę dnia 10 bm. o godz. 15-tej odbędzie się na cmentarzu Nowo-Farnym pogrzeb ekshumowanych zwłok naszej najukochańszej matki i teściowej

ś. p.

Wiktorii Olejniczak

z domu Jagielskiej

ur. 20. XI. 1882. zmarłej w Gestapo bydgoskim w dniu 20. II. 1943. 6860

Córka i synowie

SPORT

Mieloch mistrzem motocyklowym

Ziem Odzyskanych

GLIWICE. W Gliwicach odbył się wyścig motocyklowy, zorganizowany przez PKS Gliwice o mistrzostwo Ziem Odzyskanych. Do wyścigu zgłosiło się około 100 zawodników z całej Polski. Trasa biegu prowadziła ulicami miasta Gliwice.

W biegu poza konkursem w kategorii maszyn do 130 ccm. zwyciężył H. Henneck (KKM Katowice) uzyskując szybkość przeciętną 62,5 km/godz. przed Dragą z Pogoni Katowice. W kat. do 250 ccm.: 1. Henneck na DKW 125 ccm., 2. Fajtis. Henneck uzyskał przeciętną szybkość 62,7 km/godz. W kat. do 350 ccm: 1. Mieloch (Legia Warszawa) na DKW — 20:76 min. (przec. szybk. 78,2 km/godz., 2. Brun St. (PKM Warszawa) na Royalu — 23:89 min. W kat. powyżej 350 ccm zwyciężył Dąbrowski z PKM na Nortonie w czasie 21:85 min. przed Żymirskim (OM TUR) — 23:84.

W finale, do którego weszło 3-ch najlepszych zawodników z każdej kategorii, zwyciężył Mieloch w czasie 21:39, przed Pierzchałą — 24:58 i Żymirskim — 24:82. Naogół słabe wyniki należy przypisać śliskiej trasie, wskutek złej pogody. Organizacja dobra.

Przed sezonem łyżwiarskim

WARSZAWA. Międzynarodowy Związek Łyżwiarski zawiadomił Polski Związek Łyżwiarski, o przyjęciu Polski do MZŁ razem z 16 ma innymi narodami. Przedstawiciel PZŁ został zaproszony na Kongres MZŁ, który odbędzie się w dniach 19—20 lutego 1947 r.

Kalendarzyk międzynarodowych i krajowych imprez łyżwiarskich w nadchodzącym sezonie został ustalony następująco:

1—10. 1. 47 r.. Zakopane, Jelenia Góra lub Warszawa — kurs instruktorski; 11—12. 1. 47 r. — mistrzostwa okręgowe; 18—19. 1 47 r. Warszawa — mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej figurowej; 25—26. 1. 47 r. Warszawa — eliminacja przed wyjazdem na mistrzostwa Europy i świata: 1—2. 2. 47 r. Davos — Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej; 6—7. 47 r. Sztokholm — Mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej; 14—16. 2. 47 r. Sztokholm — Mistrzostwa świata w jeździe figurowej; 15—16. 2 47 r. Oslo — Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej; 19—20. 2. 47 r. Oslo — Międzynarodowy Kongres Łyżwiarski.

KOMUNIKATY

NAD CZYM RADZIĆ BĘDZIE ZRZESZENIE KUPCÓW?

Jak już ogłaszaliśmy, w niedzielę, 17 bm. w sali Rzeźni Miejskiej, o godz. 15.30 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Zrzeszenia Kupców Samodzielnych. Porządek obrad następujący:

1. Zagajenie 2. Odczytanie protokółu. 3. Wybór przewodniczącego NWZ. 4. Referaty na temat najaktualniejszych problemów chwili: a) prezes mgr A. Goździk — „Osiągnięcia i wytyczne na przyszłość", b) dyr. L. Teska — „Inicjatywa prywatna w świetle faktów", c)prezes Związku Zrzeszeń Kupieckich A. Melerski — „Sytuacja gospodarcza kraju". d) wypowiedzi przedstawicieli życia gospodarczego i spol.-politiczn. 5. Zagadnienie składek. 6. Sprawa świadczeń społecznych. 7. Zagadnienie Resursy Kupieckiej. 8. Wolne głosy i wnioski. 9. Zakończenie. (2579r

Norrkoeping wygrywa

znowu w Anglii

LONDYN. Mistrz piłkarski Szwecji — „Norrkoeping" rozegrał wczoraj trzeci mecz w Anglii, odnosząc trzecie zwycięstwo. Przeciwnikiem Szwedów była drużyna „Newcastle United", z którym „Norrkoeping" wygrał 3:2 (3:1)

Bramki strzelili: Dla Szwedów — Persson, Nordahl i Holmquist po jednej, dla Anglików obie bramki zdobył Milburn Na meczu obecnych było 40 tys widzów

Kajakarstwo na Olimpiadzie

WARSZAWA. Międzynarodowy Komitet Olimpijski postanowił włączyć sport kajakowy do programu przyszłej Olimpiady w 1948 roku.

Juniorzy JKS mistrzem okręgu

DĘBICA K. RZESZOWA (MiR). Po rozbiciu najlepszych graczy JKS-u jarosławskiego na „mistrzostwach" przemyskich doskonała ta drużyna musiała całkowicie zmienić skład i wystąpiła w Dębicy z nowymi graczami Głogowskim i Stryjkowskim, z nowym bramkarzem, z pomocnikiem Wąsaczem w ataku i z reprez. bramkarzem na środku ataku. Na środku pomocy wystąpił po zwolnieniu Tyszarskiego nowy bardzo dobry zawodnik Sztyk. Drużyna w nowym składzie odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo nad mistrzem Dębicy KS „Wisłoką" 6:2 (2:2). Bramki strzelili: Streit 3, Wąsacz 2, jedna samobójcza.

Juniorzy JKS-u zdobyli po pokonaniu w Jarosławiu „Błyskawicy" (Przemyśl) 2:1 mistrzostwo juniorów okr. przemyskiego.

Czechy - Morawy - Słowacja

PRAGA. Trójmecz lekkoatletyczny Czechy—Morawy—Słowacja, zakończył się zwycięstwem Czech w stosunku 115:103:13 pkt.

Lepsze wyniki trójmeczu były następujące: 100 m: David (M) — 10,7 sek., 400 m: David — 49,5 sek., 800 m: Winter (C) — 1:57, 1500 m: Vomacka (C) — 3:58,8, 3000 m: Zatopek (M) — 8:34,8, 110 m pł.: Tosnar (M) — 15,2 sek., wzwyż: Hausenblas (C) — 1,90 m, w dal: Fikejz (C) — 6,89 m, tyczka: Bem (C) — 3,70 m, kula: Kalina (C) — 14,18 m, dysk: Knotek (C) — 44,77 m, 4×100 m: Morawy — 43,2 sek.

Na wyróżnienie zasługuje wynik Davisa w biegu na 100 i na 400 m.

Mistrzostwa akademickie

w Davos

WARSZAWA. Światowe zimowe mistrzostwa akademickie, w których również Polska weźmie prawdopodobnie udział, odbędą się w dniach 19—26 stycznia 1947 r.

Kto obuwię szanuje, 6834
Ten pastę „Bałtyk kupuje"!

PASTA DO OBUWIA BAŁTYK BYDGOSZCZ

WYTWÓRNIA CHEMICZNA „BAŁTYK"
R. Downar-Zapolski i Syn
Bydgoszcz, ul. Grodzka 4, tel. 37-13
Zam ejscowym za zaliczeniem

GRAND HOTEL W SOPOCIE
WYSTAWA
„WIELKA BRYTANIA ODBUDOWUJE SIĘ"
Wystawa otwarta codziennie od godziny 11-tej przed południem do 19-tej po południu
Trwać będzie do dnia 19 bm.
Wejście bezpłatne! Wejście bezpłatne! 2574r

„POLA"
Przyprawa do Pierników.

F-ma istnieje od 1920 roku
Jeżeli smaczny PIERNIK to tylko na prawdziwych korzeniach »POLA« 85
„Pola" Lab. Chem. Bydgoszcz

Polecam na sezon rury, kolana do pieców, kuchenki naczynia kuchenne emaliowane, garnki żeliwne, palniki karbidowe mosiężne w większych ilościach Wielki wybór — Niskie ceny
6858 SKŁAD ARTYKUŁÓW ŻELAZNYCH Witold Lewandowski
BYDGOSZCZ, ULICA DŁUGA NR 25 TELEFON 17-38

PRECYZYJNY WARSZTAT MECHANICZNY
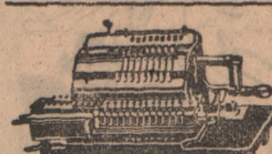
B. TARGOŃSKI
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61. tel. 20-00
Naprawiam maszyny do pisania, liczenia — przerabiam na układ polski — Kupuję maszyny wszelkich systemów, uszkodzone i części także. 6853

PRACOWNIA DAMSKIEJ BIELIZNY Mirosławy Stawiskiej
wytworna bielizna trykotowa i ciepła
Hurt — Łódź, ul. Kościuszki 93 m 25
Przystanek przy ul. Stalina (Główna)
Telefon 189-10 1846r

Kupujemy każdą ilość wełny brudnej lub pranej 6794
K. Szymański
ŁÓDŹ, Kilińskiego 25
Telefon 140-28

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY
BYDGOSZCZ, Śniadeckich 29, m 1
W. KICIŃSKI 5813
Wykonuje: protezy rąk i nóg, gorsety, pasy ortopedyczne wkładki pod płaskie stopy oraz band. rupturowe

Poważne Zjednoczenie Wojewódzkie poszukuje od zaraz buchaltera bilansistę dłuższą praktyką na stanowisko inspektora.
Oferty z życiorysem składać do I. K. P Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 2, pod „Inspektor 1503". 6739

TORBY — papierowe pojmn. 5—60 kg do mąk
WORKI — lniane i jutowe
BECZKI — dębowe i bukowe 30—50 i 100 kilowe
ASFALTY — petrolowe i izolacyjne do budowy dróg i smołowania dachów
PAKUŁY — TAPICERSKIE
MATERACE — 3-częściowe i jednoczęściowe
SZCZOTKI — stalowe i gospodarcze
CZYŚCIWO — do czyszcz. maszyn
MIOTŁY — brzezinowe (2048r
oraz inne artykuły gospodarcze przedaje drobnicą większe partie
Dom Handlowy „Argo" Sp. z o. o. Gdynia, Dworcowa 11 Tel. 2-66-10
POSZUKUJEMY przedstawicieli zakupujemy wszelkie artykuły gospodarcze kolonialno-korzenne

OZDOBY Choinkowe
Wysyłka próbnych kompletów za zaliczeniem
Nowość 2023r
BOMBY samoświecące
eny hurtowe
„Reklama" Łódź Piotrkowska 46(podw.)

Dyrekcja Lasów Państwowych w Gorzowie n/Warta
sprzedaje drewno opałowe iglaste oraz drewno użytkowe sosnowe (tartaczne i budulec)
wg cen wolnorynkowych w dowolnych ilościach 439r
Zgłoszenia na kupno drewna należy składać pisemnie względnie ustnie w Dyrekcji — Biuro Użytkowania i Zbytu Drewna w godzinach urzędowych (9—15 godz.)

WYTWÓRNIA BIELIZNY DAMSKIEJ
„KIMONO" ŁÓDŹ Piotrkowska 24, m 7
poleca 2529r
własne wyroby zimowe i letnie

Zakład ORTOPEDYCZNY Z. Lachowicz
BYDGOSZCZ, Aleje 1 Maja 22 Telefon 19-41
PROTEZY nóg rąk APARATY ortopedyczne GORSETY ortopedyczne PODKŁADKI pod chore stopy PASY przepuklinowe lecznicze OBUWIE ortopedyczne 2408r

pasty do obuwia
w kolorach: czarny, brąz. wiśniowy ciemno-brązowy oraz biały

zaprawy do podłóg
w kolorach: mahoniowa, farbująca oraz bezbarwna

znane, cenione, poleca: 2571r

Fabryka Techniczno - Chemiczna
„KREMALIN"
Bydgoszcz, Bocianowo 25, tel. 31-63

Kremalin Pasta do obuwia Bydgoszcz

„Precisious-Radio"
Łódź, Sienkiewicza 2
WARSZTATY RADIOTECHNICZNE pod kierownictwem zagranicznych sił fachowych
REMONT — BUDOWA I PRZERÓBKI radioaparatów wszystkich typów
2347r KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA

Płyty patefonowe
RADIO - KINO
FOTO - sprzęt
warsztaty radiowe
mechaniki precyzyjnej na miejscu
6839
JUPITER
Bydgoszcz, Stary Rynek 28, tel. 18-65

„Café Club" BYDGOSZCZ Marcinkowskiego Tel. 29-52
Od dnia 1 listopada br. zmiana programu
Trio Sióstr Wirskich
TAŃCE AKROBATYCZNO-SALONOWE
ZOFIA CZARSKA
ARTYS. TEATRÓW WARSZAWSKICH
Dancing popołudniowy w każdą niedzielę i święta
POCZĄTEK O GODZINIE 17
6840 DYREKCJA

P. P. KUPCOM
GALANTERIĘ w dużym wyborze poleca
F-ma „GALTEX"
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska nr 78
Zamiejscowym za zaliczeniem
Cenniki wysyłamy 2314r

Zakład zegarmistrzowski
kompletnie urządzony, z warsztatem i mieszkaniem, centrum miasta wojewódzkiego z powodu choroby **odstąpię natychmiast.** 6843
Oferty do IKP Bydgoszcz pod „Zakład zegarmistrzowski".

Aromaty owocowe
Dla przemysłu spożywczego i cukierniczego
F-ka aromatów owocowych
Łódź, Śródmiejska 22, tel. 200-3.
1833r

Włosie końskie, szczecinę
skupuje po najwyższych cenach
„Borsuk" Wytwórnia (6766 Szczotek i Pędzli
BYDGOSZCZ, ul. Żduny 8
Polecamy nasze wyroby

ZAWIADOMIENIA

Dr med. Kazimierz Bieliński, specjalista chorób skóry i wenerycznych. Przyjmuje 3—6, Bydgoszcz, ul. Chocimska 5. (6852

KUPNO

WEŁNĘ owczą surową oraz garbarską skupuje po cenie wolnorynkowej „Wełna", Bydgoszcz. 3 Maja 22, tel. 37-32. (6300

UWAGA!
Maszyny do liczenia ręczne — elektryczne „Facit", „Sundstrand", „Rheinmetall", „Astra", „Continental", „Mercedes-Euklid", „Walther", „Hamman", „Brunswig", „Monroe", „Thales" oraz wszystkich systemów maszyny do pisania z długimi wałkami 48—65 cm natychmiast zakupi dla poważnej instytucji Zakład reparacyjny Maszyn Biurowych, Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15, J. Skarbonkiewicz. Aktualne również maszyny biurowe nawet zniszczone i połamane. (2517r

Kupię lub wydzierżawię komplet maszyn do wyrobu płatków owsianych. Szczegółowe oferty „Zjednoczeni Rolnicy" Wejherowo, Sobieskiego 320. (2542r

Kupimy samochód ciężarowy 3—5 tonowy w dobrym stanie oraz platformę jednokonną na gumach. Oferty do IKP, Toruń. (2535r

Mentol, olejek miętowy, olejki perfumeryjne, surowce kosmetyczne. Zakupi każdą ilość „ENOLA", Łódź, Napiórkowskiego 24, tel. 177-00. Przedstawiciel, Poznań, Stolarska 2, m. 2. (2458r

Drzewo liściaste dąb, buk, olcha, topola, brzoza, grab, tarcicę oraz w okrągłym stanie kupuje Feliks Wojciechowski. Handel i obróbka drzewa, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 51, Tel. 30-42. (6802

Leice, Contax oraz różne aparaty fotograficzne zakupi D/H „Świtezianka" Łódź, Piotrkowska 83, tel. 126-62. (1847r

Barak nie duży kupię. Oferty IKP, Bydgoszcz „Barak". (6810

Kupię damski rower, pierwszorzędną balonówkę. Bydgoszcz, Pl. Poznański 7/6. (6859

Poszukujemy bezpośrednich dostawców lamety, świeczek choinkowych, ogni bengalskich, lichtarzyków itp. „Reklama", Łódź, Piotrkowska 46, tel. 173-59. (2418r

SKŁAD przyborów fotograficznych Foto-Labor, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22, stale zakupuje aparaty fotograficzne Leica-Contax Retina jak również wszelki sprzęt i materiał fotograficzny, klisze, papiery, filmy. (2572r

Kupię tapczan w dobrym stanie. Zgłoszenia do IKP, Bydgoszcz „Tapczan". (2286r

SPRZEDAŻ

Koszule, krawaty i szale marki „Krawat Polski" poleca po cenach fabrycznych. Wytwórnia Krawatów, Koszul i Szali Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136. (2025r

Artystyczna pracownia haftów paramentów kościelnych i sztandarów poleca materiały kościelne sztandarowe itp. Metalowe sprzęty kościelne Strzeżymira Seredyńska, Łódź, Piotrkowska 275, tel. 107-16 pryw. 189-21. (2536r

Antigron, rurkę, przewody, kuhlo, wyłączniki wysyła: Elektro-Radio-Service, Gdynia, Władysława 28. (2518r

Stemple kauczukowe. Na prowincję wysylamy za zaliczeniem. „El-Cha-Film", Warszawa, Jerozolimska 27 (2021r

Dom w Sopocie nieuszkodzony 54-izbowy sprzedam. Własność przedwojenna. Gdańsk-Wrzeszcz, Piękna 16-I. (2394r

Młyńskie kamienie, turbiny, wszystkie maszyny młyńskie, gaza, pasy siatki, gurty, nalewy do kamieni itp. oraz wszelkie artykuły młyńskie itp. poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38 (150r

Wialnię z tryjerem do sortowania zboża dla większego gospodarstwa sprzeda Pałaszewski Warszawa, Poznańska 38. (152r

Parniki oszczędnościowe 80, 100, 120, 140 litrowe poleca Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38. 151r

Krawaty, szale w dużym wyborze poleca Wytwórnia „Atom", Łódź, Narutowicza 41. (2228r

Lametę polecam Mielcarzewicz. Wytwórnia lamety, Bydgoszcz, ul. 3 Września 12. (6836

Rower damski, dobrym stanie sprzedam. Wiadomość wskaże IKP, Bydgoszcz. (6845

Sprzedamy nową dużą kompletną czyszczarkę do zboża i nasion „Petkus" z bacownikiem. Zgłoszenia Sp. Roln.-Handlowa, Dąbrowa, k. Mogilna. (2570r

Dwupiętrowy dom z placami budowlanymi 650.000. Dwa domy komfortowe (Bielawki) korzystnie sprzeda. Dom trzypokojowy powiatowe miasto. Cena 230.000. Nowe zlecenia sprzedaży przyjmuje „Pogoń", Spółdz. Pośrednictwa Nieruchomości, Bydg., Dworcowa 51, Tel. 3316. (6854

Koń, dziewięcioletnia klacz, silny sprzedam. Przybylski, ul. Artyleryjska 3 Bydgoszcz. (6851

RÓŻNE

Wezmę w dzierżawę wzgl. kupię piekarnię z mieszkaniem, najchętniej w mieście. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „677". (6771

KONKURS
na stanowisko dyrektora Szpitala Powiatowego w Świeciu n/W.

Wydział Powiatowy w Świeciu n/W. ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora — chirurga — Szpitala Powiatowego w Świeciu n/W.

I Do konkursu mogą zgłaszać się kandydaci, którzy odpowiadają następującym warunkom i posiadają:
1. Obywatelstwo polskie.
2. Dyplom lekarski uznany przez Państwo Polskie.
3. Prawo wykonywania praktyki w Państwie Polskim.
4. Co najmniej 5-letnią praktykę szpitalną, a w tym najmniej 3 lata administracji szpitalnej.

II. Do stanowiska dyrektora przywiązane są pobory według V grupy uposażeń służbowych dla pracowników państwowych wraz z dodatkiem za wykonywanie czynności ordynatora oddziału chirurgicznego, za nadgodziny i za prace nocne.

Wykonywanie prywatnej praktyki lekarskiej jest dozwolone.

III. Termin składania należycie udokumentowanych podań do Wydziału Powiatowego w Świeciu do dnia 14 grudnia 1946 r.

Świecie, dnia 31 października 1946 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy
(Krawczyk Cz.)
2442r)

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Ubezpieczalnia Społeczna w Grudziądzu ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie i dostarczenie urządzenia wewnętrznego (officiny i materialni) dla własnej apteki w Grudziądzu.

Pełny tekst wezwania do składania ofert, warunki wstępne, ślepy kosztorys, rysunki, opis techniczny i wzór oferty są do otrzymania w Sekretariacie Ubezpieczalni Społecznej w Grudziądzu, przy ul. Wybickiego 30, gdzie oferenci mogą bliżej zapoznać się z ogólnymi warunkami.

Oferty w zalakowanej kopercie z napisem: „Oferta przetargowa na wykonanie i dostarczenie urządzenia wewnętrznego dla Apteki Ubezpieczalni Społecznej" należy składać do dnia 30 listopada 1946 r. do godz. 10-ej w Sekretariacie Ubezpieczalni Społecznej, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert o godz. 10, min. 30.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 3% kosztorysu ofertowego.

Ubezpieczalnia Społeczna zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, względnie unieważnienia przetargu.

Wadia nieprzyjętych ofert będą zwrócone najpóźniej w ciągu 7 dni po otwarciu ofert.

Dyrektor:
(J. Pigułowski)
2573r)

Domy, wille, place poleca, przyjmuje zlecenia sprzedaży „Cepos", Bydgoszcz, Śniadeckich 29. (2378r

6824
Pracownia Kołder
wykonuje wszelkie prace z powierzonych materiałów
Jędrycha
Bydgoszcz, Śniadeckich 46/8

Kto podejmie się w wieczornych godzinach udzielać lekcji tańców nowoczesnych młodemu panu za dobrym wynagrodzeniem. Oferty IKP, Gdynia pod „Lekcje". (2464r

Fotografie dowodowe i legitymacyjne pilne w ciągu jednego dnia wykonywuje Foto-Pilichowski. Bydgoszcz, Śniadeckich 24. (2409r

Światowej sławy jasnowidz psychografolog zdumiewająco przepowiada. Nadeślij pytania, datę urodzenia, 30 zł. Odpowiedzi indywidualne, analizy metoda grupowa. Horoskopy płatne. Podziękowania z całego świata. Vapuro, Katowice, Skrzynka pocztowa 376. (1339r

Angielskie samouczki. Hypnotyzm. Okultyzm. Katalog darmo. Borowski, Warszawa 4, Skrytka 5. (2498r

Fotografie wieczne na porcelanie, do nagrobków, wykonuje artystycznie „El-Cha-Film", Warszawa, Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. (2022r

PRACA

Szklarzy, szlifierzy i pomocników poszukuje zaraz na Gdańsk i Gdynię. Szlifiernia Szkła Małuszek i Samardak, Sp. z o. o., Gdynia, Świętojańska 130, Gdańsk-Orunia, Plac Kolejowy 3. (2423r

Książkowego bilansistę przyjmie Kujawska Spółdzielnia Spożywców z odp. udz. w Inowrocławiu, ul. Solankowa 72. (2569r

Majstra maszynowego do obsługi maszyn stolarskich poszukuje Feliks Wojciechowski, Handel i obróbka drzewa, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 51. (6801

Krawiec potrzebny natychmiast. Warunki pracownika Państwowego. Bydgoszcz, Sienkiewicza 17/1. (6841

Państwowe Nieruchomości Ziemskie Zarząd Okręgowy w Bydgoszczy zaangażuje księgowych-bilansistów do Referatu Rachunkowości Rolnej, posiadających dłuższą praktykę w rachunkowości rolnej i obznajomionych praktycznie z rolnictwem. Podania z dokładnym życiorysem składać należy w biurze Zarządu Okręgowego, ul. Jagiellońska 2. (2496r

Dojarz potrzebny od zaraz na własny stół. Zywert, Wierzchucin Król. (6846

Poszukujemy stróży nocnych od zaraz. Zgłaszać się w Organizacji Straży Nocnej przy PPS, ul. Marsz. Focha 2, I piętro. (6844

Dozoruję, pomagam przy odrabianiu prac szkolnych. Także angielskim, francuskim. Bydg., Dworcowa 35/6. (6817

Zatrudnimy natychmiast tokarzy, heblarzy, frezera, ślusarzy, modelarza i formiarzy. Fabryka Motorów i Maszyn — Bydgoszcz, ul. Nakielska 129/131. (6586

Starszy, solidny, energiczny pan poszukuje pracy w Bydgoszczy kasjera, kierownika składu, kontrolera, magazyniera, biuralisty, zna buchalterię. Zgłoszenia IKP, Bydgoszcz, „Energiczny". (6857

POSZUKIWANIA

Poszukuję syna Rutkowskiego Józefa z Wilna, widzianego w ub. m. w Warszawie. Matka Rutkowska, Gdańsk-Orunia, Rejtana 12. (2525r

Wallach Romę oraz Rózię Lerner zamężną Erlich Lwów na Bajkach 34 poszukuje Wallach Edward, Warszawa, Belwederska 32. (2497r

ZAMIANY

Posiadam duży, dwuwystawowy sklep, przyległe pokoje, centrum handlowe, Łódź, Piotrkowska, tamże mieszkanie, zamienię na mniejsze lub przyjmę inną zdecydowaną propozycję. Oferty z podaniem numeru telefonu do IKP, Łódź, Piotrkowska 66 „Reprezentacyjny". (2575r

POKOJE

Pokój z kuchnią względnie używaniem kuchni poszukuje bezdzietne małżeństwo (mgr Farmacji). Zgłoszenia Hadroga, Bydgoszcz, Matejki 2. (6848

MATRYMONIALNE

Kupiec, 39 lat, dobrze zaprow. sklep spoż. szuka biegłej intel., muzykalnej ekspedientki. Małżeństwo niewykluczone. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „2494". (2494r

Lekarza zapozna zamożna, mieszkanie, wdowa po lekarzu, lat średnich. Cel matrymonialny. Zgłoszenia IKP, Poznań, Działyńskich 8 „Lekarz" (2491r

Inteligentny i kulturalny kawaler po 30, zgrabny, przystojny, bez nałogów, o wzniosłych i szlachetnych ideałach, ożeni się z panienką podobnych zalet, młoda do lat 22, bez przeszłości, gospodarna, któraby zdawała sobie sprawę z roli małżeńskiej, której celem byłoby wyjść za mąż i być dobrą i kochającą żoną. Oferty poważne (szczegółowy opis swojej osoby i charakteru) z fotografią kierować do IKP, Łódź, Piotrkowska 66 sub 999. (2533r

Samotny na posadzie Państwowej, lat 31 z braku znajomości pragnie poznać pannę, wdówkę lub rozwódkę. Cel matrymonialny. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „50". (6850

Kawaler, lat 36, na stanowisku, bez nałogów, wzrostu średniego, 500 tys. gotówki, pozna pannę o szlachetnych walorach, wdówki bezdzietne nie wykluczone. Cel matrymonialny. Poważne oferty z fotografią kierować IKP, Bydgoszcz pod „Kochający piękno". Anonimy do kosza. (6842

Wartościowa, przystojna, reprezentacyjna, muzykalna, pozna pana do 36 akademickim wykształceniem, przystojnego, wysokiego z charakterem. Cel matrymonialny. Wyczerpujące zgłoszenia nie anonimowe pod „Zaufanie" IKP, Łódź, Piotrkowska 66. (2540r

KORZYSTNIE SPRZEDASZ
FOTO-APARAT lub KINO 8-16 mm
różne przybory otograficzne, lampy projekcyjne, chemikalia papiery, filmy, klisze i t. p.
MOTORKI KAJAKOWE i KAJAKI
TYLKO 2285r
w Składnicy Fotograficzno - Sportowej
JAN MATRAS
Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 65, tel. 298

umor zagraniczny

NIECH ŻYJE BIUROKRACJA!

— Hallo, czy pani ma „prawo jazdy"?

— Nie mam!

— Jakim więc prawem pani przejechała tamtego człowieka?!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodzi. i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawniczych Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1 E-20560